Nr 222 Kraków, 27 Września — Sobota Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU"	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS"

od d. 1 Października 1873 r.

W Krakowie:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **20** — złr. **10** — złr. **5** — złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **24** — złr. **12** — złr. **6** — złr. **2** cnt. **25**.

Prenumeratę przyjmują:
w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena *„Czasu"* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 26 września.

Mamy przed sobą odezwę „Do wszystkich gmin w Galicyi" wydaną w Bielsku, a której osnowa równie jak treść załączonego formularza petycyi do N. Pana, naprowadzałaby na przypuszczenie, że pochodzi z tajnej ajencyi Internationala. Jest jednak zachowana wiernokonstytucyjna lojalność w komunistycznej odezwie, podburzającej nienawiść jednych warstw do drugich, wywołującej zatargi społeczne między ludem a szlachtą, i w ten sposób sięgającej głębiej niż International. Ten się bowiem ogranicza na zmowach robotniczych, do ludu wiejskiego nie znalazł dotąd dróg, a wyparł się uczestnictwa w wypadkach Komuny; gdy przeciwnie odezwa wydana w Bielsku, a rozsełana z Białej, tchnie solidarnością z krwawem widmem 1846 r. i podniecając te same namiętności, które go wywołały, buntuje lud wiejski przeciw ustawom krajowym.

Nie łudźmy się też, to nie International, to przypominające się echo dawnej biórokracyi galicyjskiej, której działanie zawstydzić jest zdolnem największych komunistów europejskich, bo poprzedziło ich agitacye, a umiało się pokrywać urzędową powagą, przemawiajac w imię wrzekomej lojalności.

Zdawałoby się, że ten potwór komunistycznej i rewolucyjnej biórokracyi zdolnym jest żyć tylko w absolutyzmie, to też jakkolwiek niedostatecznemi były swobody autonomiczne, jakie nam konstytucya przyznała, hydra ta, co tak długo odtrącała kraj nasz od tronu, która go zniszczyła materyalnie i podkopała moralnie, skryć się jednak musiała wobec światła jawności i swobody.

Tradycya jednak zdaje się nie została zatartą, jak w zamku ówczesnego męża stanu zachowują na pamiątkę cepy i kosę Szeli, podobnie zachowano w arsenałach liberalizmu wiernokonstytucyjnego wszystkie *arcana* i wszystkie godła starej komunistycznej biórokracyi galicyjskiej.

Przy każdej sposobności dziennikarstwo wiedeńskie zwykło nam odchylać zasłonę z tego zbioru postrachów. W pierwszym rzędzie zwykł się tam ukazywać ajent moskiewski i schizmatycki spiskujący w Galicyi z centralistą wiedeńskim na zgubę kraju i monarchii. Dalszy obraz, przyznać to należy, zaleca się nowością, jest nim żyd grożący zaprzedaniem interesów kraju centralistom i wywołujący tem walkę wyznań. W końcu w tej *camera obscura* dziennikarstwa wiedeńskiego zwykli nam ukazywać postać chłopa galicyjskiego, którego w demoralizacyę i ciemnotę wepchnęły poprzednie systemata, a nowa szkoła liberalizmu powołuje się na godła: *der Bauer wacht*, „lisy i pasowyska" itp.

Przywykliśmy do tych postrachów, i wiemy co nam zwiastuje liberalizm wiedeński; lecz świeżo ogłoszona odezwa z Biały świadczy, że już wypuszczono z klatki tego zwierza dawnego biórokratycznego komunizmu, choćby tylko na żer w czasie wyborów.

Bezimienni autorowie odezwy „do wszystkich gmin w Galicyi", wyrażając najpierw radość z ustawy o bezpośrednich wyborach, starają się wzniecić w ludzie nieufność do sejmu, a wzgardę do jego ustaw, jakoby uchwalanych przez większość szlachecką na krzywdę chłopa. Mówi ona bowiem między innemi: „w ten sposób uchwalone zostały ustawy uwzględniające jedynie dobro jednej kasty naszego społeczeństwa, to jest właściciele większych posiadłości".

Do odezwy podburzającej przyłączony jest, jakeśmy wspomnieli, formularz petycyi do N. Pana, petycyi, którą zapełniwszy gminy mają odsyłać p. Jakubowi Lindertowi naczelnikowi gminy w Lipniku w powiecie Bielskim.

Pokazuje to dowodnie, że agitacya centralistyczno-socyalistyczna jest już uorganizowaną — lecz jest to niewątpliwie jedyny wypadek w Europie, aby komunizm zanosił swe uroszczenia w petycyach do Monarchy; to tylko może być następstwem tradycyi biurokratycznej galicyjskiej, która, jakeśmy to już wskazali, spotyka się z Internationalem.

Odezwa okrom celu agitacyi wyborczej w duchu centralistycznym, stara się wzbudzić w ludzie wiejskim opór przeciw wszystkim instytucyom autonomicznym i ustawom sejmowym zawsze w imię nienawiści kast, pokrzywdzenia włościan przez szlachtę, i łudząc obietnicą bezwzględnej równości, która, jak wiadomo, na polu społecznem jest komunizmem. Dość, dla scharakteryzowania tendencyi tego pisma, przytoczyć słowa odezwy, gdy mówi o przeciążeniu ludu wiejskiego przez ustawę o konkurencyi drogowej: „właściciel obszaru dworskiego spoczywać może z założonemi rękami, i spoglądając na swoich współobywateli, pracujących w pocie czoła nad utrzymaniem drogi, prawdziwie z dumą powiedzieć może: „„Dziękuję Ci Boże, że niejestem takim, jak ci, co w pocie czoła drogi naprawiać i utrzymywać muszą etc.""

Niewchodzimy tutaj w rozbiór wadliwości ustawy drogowej, przypuśćmy nawet, że mniejsi właściciele stosunkowo większe ponoszą przez nią ciężary, niż więksi własciciele dostarczający budulca; czyliż jednak ton powyższych słów niebyłby stosowniejszym na zgromadzeniu socyalistów, niźli w petycyi podsuwanej ludowi do N. Pana?

Długi szereg skarg wylicza petycya, a są między niemi takie, które i my podzielamy, jak n. p. z powodu ustawy gminnej rozdzielającej dwory od gromad, z powodu niezałatwienia kwestyi propinacyjnej, lub obowiązku wynagrodzenia kosztów utrzymania w szpitalu przez gminę, do której chory należy. Wszelako tam nawet gdzie petycya ma słuszność za sobą, tendencya *divide et impera* z każdego uderza słowa.

Jest tam także lekko natrącana ulubiona kwestya lasów i pastwisk, gdy petycya domaga się zmiany ustaw serwitutowych.

Lecz najważniejszą jest konkluzya tej petycyi w duchu wiernokonstytucyjnym zredagowanej: „nasza najpokorniejsza prośba na tem się głównie zasadza, ażeby uchwały sejmu krajowego niebyły na przyszłość w całej swej pełni uznawane, a te, które już na niekorzyść naszą istnieją, zmienione zostały."

In cauda venenum, czyli, że użyjemy gminnego przysłowia: „w końcu wyszło szydło z worka. Odezwa wiernokonstytucyjnych agitatorów z Biały, wywoławszy wszystkie komunistyczne tradycye biurokracyi, wyjawiła wreszcie ostatnią myśl: przywrócenie rządów absolutnych w Galicyi. Jakby to było pięknie mieć parlament w Wiedniu z chłopami galicyjskiemi, świętojurcami i żydami, a w Galicyi rządzić bez sejmu, w duchu jątrzenia warstw i wyznań, według prawideł dawnej biurokratyczno-komunistycznej szkoły!....

Telegram przyniósł przed kilku dniami jakoby treść odpowiedzi ks. Prymasa hr. Ledóchowskiego, danej Naczelnemu Prezesowi w Poznaniu w sprawie seminaryum duchownego. Dosłowne odpowiedzi tej brzmienie jest według *Kuryera Poznańskiego* następujące:

Pod dniem 21 z. m. Nr. 5633/73 O. P. zawiadomiłeś mnie Jaśnie Wielmożny Pan, że rozkaz Pana Ministra spraw duchownych tutejsze seminaryum duchowne od dnia 23 z. m. zamkniętem zostaje, i że nad wykonaniem tego rozporządzenia władza czuwać nie omieszka.

Rzeczone rozporządzenie dla tego, wedle słów J. W. Pana, stało się niezbędnem, żem się nie poddał nakazom przez władzę państwa na mocy tak nazwanych praw kościelno-politycznych wydanym a odnoszącym się do wyżej wymienionego zakładu.

Już po razy kilka miałem sposobność wyjaśnić przyczyny, które mi nie pozwalają do wykonania rzeczonych praw ręki przyłożyć, i nie widzę potrzeby tych przyczyn wyłuszczać na nowo, albowiem moje postępowanie opiera się na Boskiem i kościelnem prawie, które nie zmienia się wedle przemijających zdań czasowych, a przeto powinności, które z tąd płyną, tak samo wiążą mnie dzisiaj, jak mnie wiązały wczoraj, i jak mnie jutro wiązać będą.

Ograniczam się przeto na przesłaniu uroczystej protestacyi przeciwko temu nowemu gwałtowi Kościołowi katolickiemu, moim obu archidyecezyom, Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, owieczkom moim i mnie wyrządzonemu, zastrzegając sobie i moim archidyecezyom prawo upomnienia się o wynagrodzenie za szkody i za krzywdy, jakicheśmy doznali.

Ponieważ zaś nie godzi się Chrześcianinowi używać gwałtu naprzeciw rozporządzeniom rządowym, nawet gdy się czuje uciśniony i dotknięty w najświętszych prawach swoich, dlatego oświadczam, że po upływie wakacyj seminaryum duchownego w Poznaniu na nowo nie otworzę, pełen otuchy, że Bóg, który w dniu swoim przychodzi z wszechmocną pomocą uciśnionemu swemu Kościołowi, i te czasy ciężkich dopuszczeń i nawiedzeń w miłosierdziu Swojem skrócić raczy.

Przyszłość jest w ręku Boga, a sprawa Kościoła jest Bożą sprawą, więc w ręce Najwyższego z ufnością składam sprawę mojego seminaryum, tej szkółki przyszłych sług Jego.

Poznań dnia 17 września 1873 r.
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
(podp.) *Mieczysław.*

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 25 września.

(*R*) Lubo żadnej prawie nie ma nadziei, aby Czesi weszli do Rady państwa, wszelako nie można jeszcze stanowczo twierdzić, iż nie porzucą opozycyi biernej. Decyzya bowiem w tej mierze zapadnie na zebraniu przywódców stronnictwa historycznego d. 2 listopada, tj. dwa dni przed otwarciem pierwszej sesyi Rady państwa, z wyborów bezpośrednich powstałej. Czesi i inni deputowani, hołdujący polityce abstencyjnej, odbędą naradę nad planem dalszej akcyi w walce przeciw systemowi centralistycznemu. W pierwszym rzędzie rozpraw stanie wówczas niewątpliwie sprawa wejścia do Rady państwa lub do dalszego jej unikania. Aż do przeprowadzenia reformy wyborczej wszyscy deklaranci czescy i morawscy, bez różnicy odcieni politycznych, byli zasadniczymi przeciwnikami udziału w Radzie państwa. Obecnie wiele zmieniło się pod tym względem. Z wyjątkiem szlachty historycznej, zwłaszcza hr. Clama, tudzież pewnej tylko części obozu staro-czeskiego, wszyscy inni deklaranci uważają wejście do Rady państwa za kwestyę czysto-utylitarną. Gdyby federaliści lub autonomiści osięgnęli większość przy wyborach, można być pewnym, iż Czesi weszliby do Rady państwa dla obalenia obecnego porządku rzeczy. Lecz tej większości nie otrzymają, mogliby ją tylko uzyskać Czesi za rządu federalistycznego. Wśród dzisiejszych okoliczności, przy największem wysileniu mogą liczyć na pokaźną mniejszość, jeżeli się połączą z Polakami, deputowanymi konserwatywno-katolickimi i wysłannikami innych narodowości niemieckich. Musielibyśmy chyba nieznać uporu czeskiego, abyśmy przypuścić mieli, iż Czesi zadowolnią się taką pokaźną mniejszością celem podjęcia walki konstytucyjnej z przeciwnikami. Dobrą pociągnęliście linię graniczną między stanowiskiem stronnictwa wiernokonstytucyjnego a stanowiskiem władzy, na temże stronnictwie opartej; władza pragnie i pragnąć musi wejścia Czechów do Rady państwa, choćby sama miała i musiała ustąpić, stronnictwu zaś Czesi dalszą abstencyą oddadzą wielką przysługę, gdyż umożebnią wydoskonalenie konstytucyi w duchu centralistycznym. Znakomity historyk i publicysta obozu czeskiego baron Helfert nader gorąco z tego punktu widzenia przemawia za podjęciem roboty konstytucyjnej, ale i jego głos zostanie podobno głosem na puszczy. *Vaterland* dzisiejszy rozpoczyna szereg artykułów, by dowieść, iż Czesi nie potrzebują wejść do Rady państwa, iż mogą wytrwać na stanowisku opozycyi biernej, lubo nawet ten dziennik daje do zrozumienia, iż jeszcze nie stanęła uchwała, bo dalsza taktyka Czechów zależy od rezultatu wyborów do Rady państwa.

P. Stremayr, minister wyznań nie ma szczęścia w obozie liberalnym. Sprawę fakultetu teologicznego w Inspruku rozstrzygnął zupełnie podług wniosków liberalnego senatu akademickiego Uniwersytetu tamecznego, tj. zgodził się na to, iż księża Jezuici, piastujący urząd profesorski, muszą być mianowani przez NPana i złożyć przysięgę na wierność konstytucyi. Księża Jezuici oświadczyli gotowość poddania się tym warunkom. Mimo tego załatwienia wedle woli i życzeń senatu, *Deutsche Ztg* protestuje przeciw wyborowi p. Stremayera posłem, mieniąc go przyjacielem Jezuitów. Lecz wybór p. Stremayra jest zapewnionym.

Liczba „deputowanych wiernokonstytucyjnych" z Galicyi przez noc rośnie dziennikom tutejszym. Z porządku zadowoliły się 13tu posłami, teraz już naliczyły ich 23.

Wybór hr. Hohenwarta, byłego prezesa ministrów, posłem bądź w Czechach bądź w Krainie, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Wybór jego miałby tylko znaczenie polityczne w razie wejścia Czechów do Rady państwa. Hr. Hohenwart bowiem, jeśli będzie wybrany, musiałby wejść do Rady państwa, jak tego wymagają jego przeszłość i jego zasady polityczne, albo też złożyć mandat.

Bawi tu królewicz Saski, osobisty przyjaciel NPana, zaproszony przezeń na polowanie w górach styryjskich.

Wiadomości z Berlina mówią, iż stanowisko ks. Bismarka jest zachwiane, naturalnie nie do tego stopnia, aby miał ustąpić, ale wpływ jego u Cesarza zmalał. Całe otoczenie monarchy ma być przeciwne kanclerzowi.

Paryż 22 września.

* *Attendre quel secret de la force!* woła *Union.* Gdyby z taką maksymą wystąpił organ bonapartystów *le Pays*, zgodziłbym się na nią, albowiem na wyczekiwaniu, na zyskanym czasie cała ich leży wygrana; ale gdy dzisiaj i bardzo rychło może być postawiona kwestya monarchii albo Rzeczypospolitéj, odwlekanie nic dobrego dla pierwszéj wróżyć nie może. To też inny organ legitymistowski *Assemblée Nationale* zapowiada: że jeszcze przed następnem zebraniem komisyi nieustającéj, a zatem przed czwartkiem, wiadomy już będzie rezultat narad delegowanych do zamku Frohsdorf; zapewne nowy manifest Henryka V, dopełniający dawny z r. 1871, a może nawet i przyjazd jego do zamku Chambord.

Śród tylu różnorodnych pogłosek, puszczanych w obieg przez dzienniki chcące uchodzić za dobrze poinformowane, albo też dla zakrycia istotnéj prawdy, niepodobna jest do każdéj wieści przykładać zupełnéj wiary. Powiadają, że dnia 26 b. m. sześćdziesięciu konserwatorów ma się zebrać w Wersalu, i w razie potrzeby żądać od komisyi nieustającéj, natychmiastowego zwołania Izby; coby miało znaczyć, że układy z hr. Chambord dojrzały i można będzie już rzecz gotową przedstawić zgromadzeniu.

Nie zdaje się jednak, aby chciano z taką nagłością postępować, kiedy z innéj strony zjazd rodziny książąt Orleańskich, dopiero zapowiedziany na 12 października do Chantilly; a co na téj konferencyi familijnéj będzie uchwalonem, zaraz nazajutrz powołanym znakomitszym reprezentantom nie już orleanizmu ale fuzyo-legitymizmu przedstawionem zostanie. Od czasu pojednania dwóch gałęzi Burbonów, stronnicy orleańscy przybierają już tylko nazwę legitymistów liberalnych, konstytucyjnych.

Najobfitszy w domysły albo bajki, dziennik *le Soir*, jakby był wtajemniczony do najskrytszych narad, opowiada co się działo na zebraniu u księcia Audiffret-Pasquier, zaraz po 11 września, na którem miał się znajdować i Rochefoucauld Bisaccia reprezentant legitymizmu. Miano na niem jednozgo-

---

Część literacko-artystyczna.

O działaniach korpusu polskiego
pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego
w roku 1813
przez naocznego świadka, byłego kapitana jazdy.

(Ciąg dalszy. — Patrz „Czas" Nr. 199, 204, 205, 209, 210, 216, 217 i 221.)

Niewiem jakby nasz batalion stawał w dniach parady, lecz tu nikt mu pierwszeństwa nieprzeczył, zajmował więc prawe skrzydło; prawda, że cała ta komenda stanęła w schody, prawe skrzydło na przodzie, i po godzinie boju batalion polski poszedł w krzaki na wsparcie bijącej się tamże piechoty polskiej, gdzie ogień był nader gęsty, jakby w garnku woda wrzała, od momentu do momentu hukiem dział przygłuszany. Przykre tu miałem chwile, bo w batalionie owym polskim miałem brata Wacława, z którym się wzajemnie bardzo kochałem, boleść więc widzenia go w większem od siebie niebezpieczeństwie wielką mi boleść zadawało; nie w jednej już bitwie tak blisko byliśmy siebie, że on choć w piechocie, a ja w jeździe, jednak jedna kula nie tylko armatnia, ale prawie karabinowa nas zgładzić mogła. Po każdej bitwie ja jego, on mnie szukał, dla dowiedzenia się, czy cali wyszliśmy z boju. Smutne te myśli przerwał mi ów batalion Sasów, był to bowiem lud dorodny, gdyż z gwardyi przybocznej króla Saskiego wybrany, lecz do wygodnej służby pałacowej nawykły, pomimo że ze starego żołnierza złożony, nigdy boju niewidział; niemogli się więc żołnierze nasi od śmiechu utrzymać, widząc olbrzymi ten lud w kompletnym rynsztunku i w ogromnych niedźwiedziach grenadyerskich czapkach kłaniających się każdej kuli, która nad batalionem przelatywała; cóż dopiero jak tu i owdzie zaczęły kule im z frontu ludzi wyrywać, każdego rannego odnosiło w tył kilkunastu; żołnierz jeden niósł czapkę, drugi karabin, aby tylko mieć pozór ustąpienia z placu, że zaś tuż przed nami stali, a my z koni byli zsiedli, żołnierze nasi tysiąc żartów sobie z niemi pozwalali; my sami oficerowie, dalecy aby im w tym przeszkadzać, boć to koniecznie na męstwo żołnierza wpływać musiało, łączyliśmy się z żołnierzami. Pamiętam jak jeden z tych grenadyerów już nie niosąc nic w tył, lecz tylko swój własny karabin wspierając się na tym jakby na pałce, blady, szedł w tył; zbliżyłem się do niego i udając politowanie pytam go: *was ist den kamerad?*" a on: *„ja, lachen sie wie sie wollen, ich kann nicht aushalten, ich bin schon 15 Jahre im Dienste, aber ich habe so ein Feuer bei meinem ganzen Leben nicht gesehen.*" Dziś z zimną krwią nad temi ludźmi się zastanawiając nie dziwi mnie ich nieodwaga, gdyż żołnierz młody, kiedy idzie pierwszy raz w ogień, zwłaszcza w tak morderczy, a do tego ma go do wytrzymania stojąc w miejscu bez robienia żadnego ruchu, trudno, aby wystał — cóż dopiero żądać od człowieka w podeszłym już wieku, w którym krew już zimniejsza, a którego żadne uczucie nieprowadzi, któreby jego umysł zapalało, bo tu Sasi nietylko zapału żadnego dla sprawy Napoleona niemieli, lecz owszem jeżeli mieli jaki zapał narodowy, to ten był przeciwny zupełnie Napoleonowi.

Co do korpusu polskiego, na obronie pozycyi powyżej opisanej przeszedł dzień cały. Piechota nasza wiele ludzi straciła, gdyż nie tylko z dużemi massami co chwila odświeżającej się piechoty nieprzyjacielskiej miała do czynienia, lecz oprócz tego artylerya nieprzyjacielska już w tym dniu nader przemożnie nad francuską artyleryą strzelająca, z każdego położenia korzystała, aby bądź ze skrzydeł, bądź przenośnie przez swoich ludzi naszą piechotę i nas z tyłu z koni zsiadłych razić. Ciągle widzieliśmy baterye zmieniające się i ruchy swoje w całym pędzie koni uskuteczniające, kiedy artylerya nasza ciągle ta sama, zmęczonemi końmi słabo się ruszała z miejsc i dla braku amunicyi wolno bardzo na liczny i okrążający nas ogień odpowiadała. Pokładliśmy się na ziemi; niejednego sen przy ciepłem słońcu zmorzył i pomimo pocisków artyleryi spało się smacznie. Dużo bitew w życiu mojem widziałem, lecz nie pamiętam żadnej, w którejby ziemia więcej zorana została kulami jak pole Lipska; zające latały między żołnierzami strwożone i ruszane z miejsca przez pociski.

Po południu rozeszła się wiadomość, że korpus saski z 12,000 ludzi złożony, przeszedł do nieprzyjaciela, prowadząc z sobą 40 dział, które natychmiast na wojsko francuskie, obok którego pierwej stał, obrócił; przeszła z Sasami i brygada jazdy wirtembergskiej jenerała Nordmann. Wkrótce potem już, gdy dzień zaczął ubywać, dowiedzieliśmy się, że Szwedy w tył naszej lewej flanki atak prowadzą. Był to dla mnie moment szczególnego uczucia: chodząc po pobojowisku sam, widząc łunę ognia armatniego w koło nas otaczającą, wyjąwszy bagnistego lasku za prawą naszą flankę, pomyślałem sobie: „M y s a m i, ś w i a t c a ł y n a n a s s p r z y s i ę ż o n y d ą ż y n a n a s z ą z a g ł a d ę." Dziwne mi to myśli nasunęło, które w szesnaście lat później w innej okoliczności przypomniały mi się; wytłómaczyć, a szczególniej wytłómaczyć piśmiennie tego uczucia napróżno bym usiłował, ale tak pod Lipskiem jak później zwrot w głębi sumienia dał mi spokojność. Tam jak tu pomyślałem sobie: c h c ę d o b r z e, reszta w ręku Boga!

Przejście Sasów i obrócenie się ich na swych przed chwilą towarzyszów broni, wielce skrzydło lewe nasze osłabiło; już Szwedy pod Bernadottem i Prusaki pod Blücherem zbliżyli się o bliżej ćwierci mili do Lipska, lecz cesarz Napoleon z zimną krwią i pośpiechem lukę zrobioną rezerwami swej gwardyi zapełnił, i ci odparci. Armia francuska wszędzie swe stanowiska utrzymała, a nawet z tyłu jenerał Bertrand drogę ku Erfurtowi i Francyi lepiej zapewnił przez posunięcie się aż do Weissenfels. Niezadługo zbliżająca się noc koniec położyła walce; nieprzyjaciel bez boju, któryby go do tego zmuszał, cofnął swoje stanowiska na wszystkich punktach, a armia francuska tak dzielnie swoje utrzymała, że cesarz Napoleon rozporządzenia bitwy na dzień następny już zaczął wydawać, gdy zdany mu raport nad brakiem amunicyi okazał mu, że tej staczać nie może. Podług dzieła barona Faime wystrzelano w tych trzech dniach dwakroć sto tysięcy ładunków armatnich, i tych już nie więcej nad 16 tysięcy w parkach rezerwowych zostawało, co nie pozwalało bitwy utrzymać nad parę godzin — zdecydował się więc do odwrotu.

Około godziny 8ej lub 9ej wieczór znajdowałem się blisko Kurnatowskiego, a niedaleko od tego spoczywał, siedząc na ziemi, dowodzący naszą jazdą jenerał Sokolnicki. Porucznik Prądzyński robiący służbę płatnika polowego i adjutanta pułkowego, przywiózł rozkaz sztabu głównego, który był, aby jazda nasza o jedenastej w nocy stanowisko swoje opuściła dla cofnięcia się za Lipsk, lecz jenerał Sokolnicki odpowiedział: „Czego się mamy w nocy cofać i przedzierać się przez cofające się bagaże; lepiej będzie ruch nasz o 3iej z rana zacząć, aby nieporządku w szeregach uniknąć" — co też uskutecznionem zostało: tak to zbyt mało znaczący błąd największych klęsk może się stać przyczyną.

Jenerał Sokolnicki pozwolił sobie zmienić rozkaz co do godziny ruchu, już to z powodów, które przytoczyłem; lecz przekonany jestem, że się i do tej jego determinacyi i to mylne, lecz zbyt częste uczucie przyczyniło, że okaże niejaką odwagę tym, że później opuszcza stanowisko w obecności nieprzyjaciela, jakby tego dłużej chciał hamować. Ruchy wojska są jednak mechanizmem, które urządzone jak w zegarku, powinny we wskazanym czasie po sobie następować; i tak jeżeli sprężyna w zegarku nadaje ruch trybom, tak w wojsku myśl wodza sprężynę zastępuje, która całemu mechanizmowi regularny ruch nadaje. Napoleon był wielki błąd popełnił pod Lipskiem, że przez rzekę Elster zamiast jednego mostu, nie kazał tych rzucić trzy lub cztery, tem bardziej, że rzeka ta dzieląc się na kilka odnóg, zmuszała nas do cofania się przez długą groblę od mostu do mostu, czyli od odnogi do odnogi prowadzącej; lecz pomimo tego błędu, jaki wydał co do następności w cofaniu się, zaradzał do pewnego stopnia temu błędowi, lecz już tej następności trzeba się było jak najściślej pilnować. Noc była przeznaczona dla jazdy; jenerał Sokolnicki spóźniwszy ruch, zabrał maszerując czas już dla innych oddziałów przeznaczony, tak żeśmy ledwie koń po koniu między parkami artyleryi i cofającą się piechotą przebrnęli, to jeszcze przebijając się gwałtem, tak, że podpułkownik Madaliński, gwałtowny człowiek, który czoło kolumny prowadził, dobył pałasza i nosy obcinał woźnicom, którzy z drogi nie ustępowali. Pomimo tego, narobiwszy nieporządku w cofających się kolumnach, ledwie o 9ej z rana, a może i później, przebyliśmy ową cieśninę. Jest to szczegół, o którym nikt nie wie, lub nie pamięta, lecz który mnie wtedy dużo uderzył, tem bardziej, że znając doświadczenie wojenne jenerała Sokolnickiego, niezastosowanie się jego do rozkazu mocno mnie zdziwiło; lecz daleki stopień mój od jego i subordynacya wojskowa uwagi mu robić nie dozwoliła. Na poparcie sprawiedliwości tego, co tu piszę, mogę dodać, że kilku oficerów naszych, którzy choć ciężko ranni, nie chcieli zostać w Lipsku, ruszyli w nocy z korpusem jenerała Bertrand, skoro ten drogę ku Francyi oczyścił, i ci mi mówili, że w nocy nikogo a nikogo na całej przestrzeni grobel i mostów nie znaleźli — oczywisty dowód, że noc dla nas była zostawiona.

(Dalszy ciąg nastąpi)

dnie postawić, że jeśli hr. Chambord przyzwoli na koncesye dziś niezbędne, wniesiona będzie natychmiast propozycya monarchii na zgromadzenie i korona Francyi mu ofiarowana jako prawnie z dziedzictwa mu przynależna. Po jéj przyjęciu, on (bo i to odgaduje już *le Soir)* ustąpi ją hrabiemu Paryża i Francya będzie miała króla konstytucyjnego w całem znaczeniu tego wyrazu, i chorągiew trójkolorową do któréj tyle przykłada wagi. W razie przeciwnym, konserwatorowie wniosą na zgromadzenie, propozycyę przyjęcia monarchii bez króla, a wielkorządztwo ma być poruczone marszałkowi Mac-Mahonowi.

Czy tego niedość?.... a więc w dodatku i to jeszcze ma być niezawodnem, że na zjeździe w Chantilly, ma być wypracowany program konstytucyjny na zasadach karty *(Charte)* z r. 1814. Tym sposobem zgromadzenie będzie miało ułatwioną pracę i nowy *nascitur ordo.* Ale nieszczęściem są to tylko marzenia gazeciarskie. Zawsze na pierwszym planie stoi zachowanie tego co jest, odwłoka do lepszych czasów, a dla gwarancyj, wielu mniema, że Izba odwoła się do plebiscytu zatwierdzającego prolongatę władzy prezydenta Rzeczypospolitéj i samegoż zgromadzenia.

Dzisiaj rozpoczyna się peryod elekcyjny dla czterech departamentów. Republikanie jak zwykle, wszystko wcześnie przygotowali i kandydatów i środki do poparcia ich wyborów; a konserwatorowie także swym obyczajem ospali, jakby z góry dawali pierwszym za wygranę, ledwie teraz myślą o tem co w ich interesie czynićby należało. W departamencie Haute-Garonne naprzeciw pp. Rémusat i Labadie stawią synowca marszałka Niel, w Puy le Dome p. Buson-Desrogiers przeciw radykaliście Girod-Poujol, w Loire zdaje się, że nawet sami radykaliści pomijają Cezarego Bertholon jako nadto czerwonego a głosować będą za Richarme lub Valentin przeciw p. Faine Belon. W jednym departamencie de la Nièvre zostaje jakaś nadzieja utrzymania konserwatora p. Gillois, bo spółubiegający a dawniéj wybrany już doktor Turigny, że się przy deputacyi nie potrafił utrzymać, stracił wiele na uroku, w Gwadalupie radykał Germain Cosse przegłosował ogromną większością wotów bonapartystę Cassaignaca.

Dotąd niewiadomo czyli istotnie pisał hr. Chambord do arcybiskupa paryskiego. Byłoby do życzenia w interesie monarchii, aby puszczona wieść o egzystencyi tego listu pokazała się fałszywą. Trudno sobie wyobrazić jakie wywołuje trudności, każde mieszanie się duchowieństwa do polityki. Raczéj z radykałami niż z rządem klerykalnym doszłoby do zgody i wszystkie raporta z prowincyi przychodzące, od władz rządowych, niepodejrzanych zapewne o stronność dla republiki, ostrzegają o takiem usposobieniu umysłów. W przekonaniu ogólnem leży obawa wojny z Niemcami i Włochami, nowy najazd, nowe a może i większe straty i klęski. Ministeryum uznało za konieczne w półurzędowym swym dzienniku *la Concorde* wyraźnie wypowiedzieć, „że polityka francuska przyjmuje stan rzeczy w Europie taki jak on jest i nie szuka wcale wprowadzenia weń jakiejkolwiek zmiany. Są tacy co tworzą i wynajdują niechętne hipotezy, aby pokazać, że dyplomacya francuska jest gotowa rzucić się w awanturnicze przedsiewzięcia tak niezgodne z obecnem położeniem Francyi.“ Tak przemawia rozsądek i wszyscy ci którym kierunek narodu powierzony; ale widoczna, że jest nader ruchliwe stronnictwo, co pchnie żarliwych na drogi niebezpieczne bez możności osiągnięcia wytkniętego sobie celu.

Kilka dni temu zmarł p. Coste członek instytutu, sławny upowszechnieniem swéj teoryi zarybiania rzek, a wczoraj, po długich cierpieniach skończył piękny swój żywot znany w całym świecie chirurg Dr Nelaton.

W naszym nekrologu mamy do zapisania znowu dwóch rodaków. Pierwszy Rogalewski, powstaniec z r. 1863, wysłany na Sybir jako jeniec, potrafił ratować się ucieczką i do r. 1870 był w Konstantynopolu. W czasie wojny z Prusakami, wszedł do szeregów francuskich, pojmany od Prusaków był w niewoli i wyszedłszy z niéj po zawarciu pokoju, znalazł zatrudnienie przy budowie mostu w Chatou w okolicach Paryża. Tam poznał się z młodą wdową i zakochał się, a gdy jéj rodzina na związek małżeński nieprzyzwoliła, d. 13 sierpnia b. r. odebrał sobie życie. Miał lat 29. Ostatnią wolą swoją tegoż dnia w liście do przyjaciela pisanym, wszystko co posiadał przekazał szkole polskiéj batigniolskiéj.

Drugi poważny i piękny typ dawnego wojska polskiego zmarły na d. 14 września w Agen przedstawiał August Dobrzański major z 16go pułku piechoty liniowéj kawaler krzyża wojskowego. Od początku prawie emigracyi zamieszkały w tym mieście i znany od wszystkich był prawdziwym opiekunem spółwychodźców zamieszkałych w departamencie Lot i Garonne, jakoteż i sąsiednich. Corocznie odwiedzał ich i z ojcowską starannością w każdéj ich potrzebie czynną przynosił pomoc. Przed kilkoma laty zapisał Towarzystwu Czci i chleba na rzecz weteranów i sierot 6000 franków. Zostawił 10,000 franków, o które krewni dziedzice upomnieć się mogą u sędziego pokoju w Agen. Zmarły był rodem z Ujścia solnego. Pogrzeb jego był nadzwyczaj uroczysty. Miejscowy biskup, władze cywilne, wszyscy oficerowie garnizonu tamecznego towarzyszyli zwłokom jego do cmentarza, a dowódzca pułkowy żegnając je w grobie, po oddaniu wielkich pochwał zmarłemu w końcu dodał: „To był prawdziwy Polak nasz przyjaciel, przyjaciel Francyi. On nie byłby w szeregach Komuny, ale gdyby wiek nie stawał na zawadzie, pewnieby stanął w obronie drugiéj swéj ojczyzny i prochów jego szukalibyśmy nie na tym cmentarzu ale na polu chwały.“

Kraków 26 września. W sprawie wyborów bezpośrednich do Rady państwa z większej posiadłości w Galicyi, zamieszcza urzędowa *Gazeta Lwowska* następujące

Obwieszczenie.

Z powodu rozpisania powszechnych, bezpośrednich wyborów deputowanych do Rady państwa z królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem ogłasza się w myśl § 25 ustawy państwowej z dnia 2 kwietnia b. r. (dz. u. p. Nr. 41) listy wyborców, z wymienionych w dodatku do ordynacyi wyborczej Rady państwa dwudziestu okręgów wyborczych w grupie większych posiadłości gruntowych, z oznajmieniem, że reklamacye przeciw tym listom mogą być wnoszone do c. k. galic. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie w przeciągu 14 dni, licząc od dnia tego ogłoszenia.

Reklamacye wniesione po upływie tego terminu niebędą uwzględnione.

Zwraca się przytem uwagę, iż wyborcy tej grupy mogą w myśl § 12 powołanej ustawy państw. wykonywać prawo wyboru przez pełnomocników, w tym względzie mają być jednak przestrzegane przepisy zawarte w §§ 15 i 16 powołanej ustawy.

Korporacye lub towarzystwa jako właściciele dóbr tabularnych uprawniających do wyboru w grupie większych posiadłości gruntowych, wykonują prawo wyboru według przepisu § 13.

W tej grupie wyborczej mogą osoby będące w czynnej służbie wojskowej, tudzież kobiety wykonywać prawo wyboru, jednak tylko przez pełnomocników, a za niewiastę prawo wybierania mającą, z mężem żyjącą, wykonywa to prawo mąż.

Jeżeli posiadłość gruntowa uprawniająca do wyboru w tej grupie, jest wspólną tabularną własnością dwóch lub więcej współposiadaczy, wykonywa z pomiędzy nich ten prawo wyboru, którego reszta współwłaścicieli wyraźnie pisemnem pełnomocnictwem do tego upoważni. Uprawnieni do wyboru w tej grupie wyborczej w kraju zamieszkali, otrzymają karty legitymacyjne wprost z urzędu.

Wzywa się tych, do wyboru w grupie większych posiadłości gruntowych uprawnionych, którzy w kraju niemieszkają, żeby o karty legitymacyjne zgłosili się do c. k. Starosty urzędującego w miejscu wyboru.

Listy tabularnych właścicieli posiadłości gruntowych, uprawnionych do wyboru w grupie większych posiadłości w 20 okręgach wyborczych, a to w porządku, w jakim te okręgi wymienione są w dodatku do ordynacyi wyborczej Rady państwa, rozpoczęły się z dniem dzisiejszym drukować w urzędowym dzienniku *Gazety Lwowskiej.*

Z prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 13 września 1873.

Minister sprawiedliwości mianował auskultanta Tytusa Rewakowicza adjunktem sądu powiatowego w Sadogórze.

Wiedeń 25 września. *Montagsrevue* charakteryzuje w ten sposób polityczne interesa podróży króla Włoskiego do Wiednia: „Austrya jest w pierwszym rzędzie powołaną do roli centralnego punktu dla grupy państw, które w zgodnem działaniu na rzecz pokoju i w konserwatywnej wprawdzie polityce jedynie mogą zastąpić system zgruchotanych traktatów europejskich i zburzonego porządku powszechnego. Zachwianie politycznej równowagi w Europie, zniszczenie pentarchicznego systemu, wymagają takiego ugrupowania państw, a sytuacya umożliwia to dzieło. Z natury rzeczy wynika, że Austrya oprzeć się musi o Niemcy i Włochy. Jest to właściwy rdzeń polityki, którą gabinet wiedeński prowadził od czasu ostatnich katastrof politycznych zarówno gorliwie jak i szczęśliwie, a która obecnie opanowała sytuacyę Europy. Nie wyczerpuje to jeszcze całego znaczenia tej polityki. Dzisiejsze stosunki Austryi miałyby tylko względną wartość, jeżeliby nie odnosiły się do mocarstw, które najdobitniej objawiły nowoczesne idee państwa i ciągłego postępu, i stanęły na czele cywilizacyjnych dążności dzisiejszej epoki.“

— Zdaje się, że organa urzędowe otrzymały polecenie usprawiedliwienia nieobecności posła austryackiego w Berlinie podczas pobytu tamże Wiktora Emanuela, czytamy bowiem w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*: „Nieobecność austryackiego posła w Berlinie podczas pobytu króla Włoskiego w tem mieście już prawie podniesioną została do rzędu ważnych wypadków politycznych. Tymczasem fakt ten nie ma żadnej cechy politycznej. Hr. Karolyi otrzymał trzechmiesięczny urlop jeszcze wtedy, gdy nikt nieprzewidywał podróży króla Wiktora Emanuela. Dzisiejsza nieobecność jego jest zatem tylko przypadkowym zbiegiem okoliczności.“

— Węgierski minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do nadżupanów, w którym wzywa ich do zarządzenia stosownych środków celem udzielenia pomocy wdowom i sierotom pozostałym po licznych ofiarach cholery. Reskrypt wspomina, że ofiarą cholery padło w Węgrzech w ubiegłym i bieżącym roku przeszło 100,000 osób. Najsilniej grasowała cholera w uboższych klasach ludności, w skutek czego wielka liczba wdów i sierót pozostaje w nędzy. Rząd uznaje za swój obowiązek uczynić co tylko może dla biednych ludzi. Ale starać się trzeba, ażeby z większą niż dotąd gotowością niosły pomoc zamożne korporacye i osoby, a mianowicie gminy. Ministerstwo wzywa nadżupanów, ażeby jak najenergiczniej w tym kierunku działali.

— *Pester Lloyd* ogłasza oświadczenie Deakistów, wykazujące że nie potrzeba wcześniejszego zwołania sejmu węgierskiego. Tymczasem ministerstwo postępuje w swych pracach przygotowawczych, posiada już bowiem, jak donoszą dzienniki węgierskie, litografowane egzemplarze projektów ustaw: o podatku dochodowym, o osobistym podatku zarobkowym, o podatkach towarzystw akcyjnych i o postępowaniu przy ściąganiu opłat publicznych. Projekt ustawy o pocztowych kasach oszczędności ma być wkrótce wykończony.

— Dowiadujemy się, że na żądanie węgierskiego ministra wyznań i oświecenia mają być z centralnego grec. kat. seminaryum w Wiedniu odwołani kształcący się tamże kandydaci stanu kapłańskiego z grec. kat. dyecezyj w Węgrzech i Siedmiogrodzie, a pomieszczeni być mają na rok szkolny 1873/4 w seminaryum węgierskiem. Nie zaszkodzi to jednak dalszemu bytowi centralnego wiedeńskiego seminaryum, gdyż kandydaci z grec. kat. dyecezyj Galicyi przyjmowani będą nadal do wspomnianego zakładu. W skutek polecenia cesarskiego grec. kat. metropolita lwowski i grec. kat. biskup przemyski wysłać mają uczniów do seminaryum wiedeńskiego także na rok szkolny 1873/4.

Niemcy.

Z pomiędzy głosów dzienników niemieckich poświęconych podróży Wiktora Emanuela do Berlina zapisujemy odezwanie się *Provinzial Correspondenz,* jako organu urzędowego. Dziennik ten pisze:

Król Wiktor Emanuel przebywa jako gość na dworze Cesarza niemieckiego; przyjęcie jednak jakiego u nas doznał, da mu uczuć, że jest zarazem miłym gościem naszego ludu, i że pobudki, idee i cele, które go właśnie teraz do Niemiec przywiodły, należycie są oceniane równie przez lud niemiecki jak przez nasz rząd.

Jak przy zjeździe trzech cesarzy roku zeszłego sam fakt zjechania się panujących uznany był za wypadek wielkiego znaczenia i bezpośredniego wpływu; tak samo rzecz ma się i z obecnemi odwiedzinami Wiktora Emanuela dworu cesarsko-austryackiego i naszego cesarza. Czwarty tydzień wrześniowy roku 1873 pod względem swej doniosłości na rozwój europejskiej polityki, równa się drugiemu tygodniowi września zeszłego roku.

Milczący, ale jasno zrozumiały i wszędzie zrozumiany związek pokoju trzech cesarzy, który od roku zeszłego coraz nowemi potwierdzał się dowody i coraz silniej umacniał, wywiera swój wpływ widoczny również i na inne wielkie mocarstwa, a król Włoski uznał za swój monarszy obowiązek w interesie swego ludu i ogólnej polityki jawnie i stanowczo przystąpić do tego wielkiego i potężnego związku zapewniającego spokojność i pokój Europy.

Jeżeli dla nowego państwa niemieckiego było znakomicie zaszczytnem, że stała i stanowcza polityka pokojowa, jaką cesarz niemiecki od pierwszej chwili zapisał na chorągwi niemieckiej, stała się kamieniem węgielnym, na którym oparła się nowa trwała przyjaźń pomiędzy Rosyą i Austryą; to równą powinno nas napawać radością, że zaufanie do powagi i siły tej wspólnej polityki, które skłoniło Wiktora Emanuela do podróży do Niemiec, zarazem nawiązało nowy i ścisły związek pomiędzy Włochami i Austryą. Polityka państwa niemieckiego otrzymuje nowe święcenie przez coraz silniejsze łączenie się wielkich państw Europy do zachowania i utrwalenia pokoju na nowo utworzonych zasadach.

Im jest silniejsza i bardziej uspakajająca doniosłość tej pełnej zaufania zgodności rządów, tem mniej należy poszukiwać wyłącznych bezpośrednich celów politycznych w zjazdach monarchów. Obecnie, podobnie jak w roku zeszłym można być wprawdzie pewnym, że obaj potężni monarchowie i ich znakomici mężowie stanu nie będą przebywali wiele dni w ścislejszych stosunkach, bez korzystania z tego czasu na wykazanie swej zasadniczej zgodności zapatrywania na ogólne cele polityczne i bez poufnych zwierzeń o rzeczywistych zadaniach teraźniejszości i możliwem w przyszłości naruszeniu pokoju; należy jednak również teraz dodać, że do określonych przymierzy dyplomatycznych mogłoby jedynie dać powód rzeczywiście nastąpione zagrożenie pokoju z jakiejkolwiek strony.

Szczęściem teraz nic podobnego nie ma, a jeśli tu lub owdzie powstają obawy pod względem pewnych kierunków politycznych lub rozwoju politycznego w innych państwach, i możliwemi następstwami tychże na pokój Europy, to prawdopodobnie wszędzie jasno będzie zrozumianą doniosłość nowych książęcych odwiedzin w Wiedniu i Berlinie, i zostanie dostatecznie głęboko ocenioną, aby natychmiast przytłumić zasady nowych niepokojów.

Odwiedziny króla Włoskiego będą równie u nas jak wszędzie radośnie powitane, jako nowa rękojmia stanowczej i skutecznej polityki pokoju.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 września. Z dniem wczorajszym zaprzestaliśmy umieszczać raportów codziennych o cholerze. Komisya sanitarna obiecuje udzielać nam ich tylko raz na tydzień, co jest oznaką zupełnego niemal ustania epidemii w naszem mieście. Znać też to na targach; w dnie targowe jak dzisiejszy, widać mnóstwo owoców, szczególniej śliwek, a popyt o nie jeszcze większy. Epidemia wstrzymywała wielu od używania owoców, jakkolwiek przeto ostrożność i w tej chwili nie jest zbyteczną, lubownicy ich jednak chętnie radziby się w nie zaopatrzyć na dłuższy czas. Najwięcej widać na targu krzątające się gospodynie, które atoli żałować przychodzi, że muszą uganiać się z przekupkami. Zdarza się bowiem u nas, czego nigdy i nigdzie się nie spotka, że przekupki wykupują zanadto wcześnie owoce od włościan przyjeżdżających na targ, a nieraz wydzierają nawet z rąk osobom prywatnym pragnącym większy zapas dla własnego użytku zakupić. Po innych miastach, a nawet miasteczkach, jak Wieliczka i Krzeszowice, jest zwyczaj, że przekupniom wolno dopiero kupować od godz. 10ej rano, inaczej ulegają karze policyjnej. Nie wiemy, czy u nas istnieje taki przepis; w każdym razie jednak, jeśli istnieje, to nie jest zachowywanym, bo na każdym targu można widzieć wozy włościan oblężone przez przekupniów tak, że dla osób prywatnych przystęp jest prawie niepodobny. Magistrat przez swe organa powinienby to złe usunąć, aby publiczność nie była narażoną na przepłacanie towarów, kupując je dopiero od osób trzecich, nie mówiąc już o innych niedogodnościach.

— Są sprawy, w których sądzimy, że każdemu na tem zależeć musi, aby przez niego podana o nich wiadomość była prawdziwą. Taką jest sprawa wyborcza. Dlatego zwracamy uwagę *Gazety narodowej* na jej telegram z Krakowa, w którym donosi o doznanej porażce nad listą kandydatów do komitetu przedwyborczego podczas zebrania środowego. P. Zyblikiewicza listy nie było, a lista, którą jak pisze telegram „przyjaciele p. Zyblikiewicza popierali“ już tem samem nie odniosła porażki, że na 50 nazwisk które zawierała, wybranych zostało do komitetu przedwyborczego 39; między 11 zaś nie z owej listy znajdują się po większej części nazwiska osób, których przyjaciele p. Zyblikiewicza chętnie widzą w komitecie przedwyborczym i pominęli ich jedynie dlatego, że niepodobna było wszystkich pomieścić w liczbie 50. Słowem nie było nigdzie ani wygranej ani przegranej.

— Na sieroty pocholeryczne otrzymaliśmy od hr. Taidy z Małachowskich Rzewuskiéj 200 złr. z poleceniem, oddania tej sumy stowarzyszeniu męzkiemu Sgo. Wincentego a Paulo, aby nią stósownie do jej przeznaczenia rozporządziło.

— Szósta lista składek na budowę domu Towarzystwa Dobroczynności dla starców i sierot w Krakowie:

Za pośrednictwem X. Konrada Sciborowskiego: (ks. Woroncow 100 złr.; ze składki w Krzeszowicach 5 złr. 74 c.; z puszki targowej 5 złr. 26 c.; pp. N. N. 50 złr.; Chromy 5 złr.; N. N. (trzy ruble) czyli 4 złr. 56 c.; X. S. K. 4 złr.; Jakób Glas z Trzebini i Aleksander Schedler po 3 złr.; Józef Majewski i Andrzej hr. Potocki po 2 złr.; N. N., N. N. i N. N. (po rublu) czyli po 1 złr. 52 c.; N. N., E. P. i K. Z. po 1 złr.; Antoni Bauman, M. Michniewicz, N. N., N. W. i Wanda hr. Potocka po 50 c.; Salomea Czajkowska 20 cent.)— razem 194 złr. 82 c. Za pośrednictwem p. Marcellego Łętowskiego: (pp. Antoni Marfiewicz 5 złr.; Zubrzycka 3 złr.; Stanisława Kremerowa i Zubrzycki po 2 złr.; Franciszka Żeromska 75 centów)— razem 12 złr. 75 c. Ign. i Eufr. z hr. Moszczeńskich Kruszewscy i X. Jan Schindler po 50 złr.; Stanisław Bykowski 5 złr. Za pośrednictwem p. Władysława Wielowiejskiego: (pp. Dawid Abramowicz, Ignacy Krzysztofowicz, Jakób bar. Romaszkan, Adolf Abramowicz, Władysław Wielowiejski, Marcelli Zacharyasiewicz i Feliks Bogdanowicz po 5 złr.; Kajetan Kobylewski i Ignacy Passakas po 3 złr.; Lud. Czacki, Teodorowicz z Michalca, Golejewski, Marcelli Garliński i X. Dominik Osada po 2 złr.; Teodorowicz, z Hawrylaka, And. Jakubowicz, Wład. Gniewosz, X. Tarzeński i Kajetan Passakas po 1 złr.)— razem 56 złr. Za pośrepnictwem p. Aleksandra Szczepańskiego: (pp. Aleksander i Melania Szczepańscy 5 złr.; Stanisław hr. Bielski 3 złr.; Sabina Serwatowska 2 złr.; Kornelli Szczepański, Józef Pogbodowski, Felina Serwatowska, Wojciech Serwatowski, Maciej Zenon Serwatowski, Józef Zawadzki, P. Zenon, P. Antoni i P. Dyonizy po 1 złr.; Staś Szczepański, Felinka Szczepańska, Wilhelm Tuszyński, Bazyli Popiel, Julian Kinaszewski, Maciej Zalewski, Ignacy Urban i Frankowski po 50 c.)— razem 23 złr. Ogółem 391 złr. 57 c. Poprzednio wykazano 2994 złr. 34 c. łącznie przeto 3,385 złr. 91 c.

— Towarzystwo krakowskie muzyczne „Muza“ rozpoczyna równocześnie z otwarciem szkół t. j. d. 1 października nowy kurs nauki (dla członków towarzystwa) śpiewu solowego i choralnego, gry na wszystkich instrumentach muzycznych, oraz harmonii i kontrapunktu.

— **Paczółtowice** d. 24 września.

(P. S.) Dziś odbył się tu pogrzeb ś. p. X. Adama Wójcikiewicza proboszcza tutejszego. Na ten smutny obrząd zgromadził się liczny orszak duchowieństwa zakonnego i świeckiego i tłumy ludu z kilku parafij. Zmarły bowiem, rodem Krakowianin, a od 24 lat pasterz tutejszej parafii, przez nie zwykłą swą dobroć, łagodność charakteru i poświęcenie, pozyskał sobie szacunek wszystkich którzy go znali.

Obejmując zarząd tej parafii, zastał kościół i zabudowania plebańskie w bardzo lichym stanie. Mimo zaś zbyt szczupłych dochodów swoich i ubóstwa parafian, zdołał własnem staraniem, a w znacznej części własnym nakładem doprowadzić kościół do porządku i z gruntu wystawić wszystkie zabudowania plebańskie.

Wylany dla dobra swoich parafian, sam żył prawie w niedostatku. Lud miłował go jak ojca. Rzadko też kiedy można być świadkiem tak wielkiego żalu, jaki napełnił wszystkich parafian po stracie swego pasterza.

— X. Podlaszecki z Bobiatyna w Sokalskiem donosi do *Słowa:* „W Bobiatynie, w dekanacie Tartakowskim żyje gospodarz, który podczas cholery w r. 1831 pozornie umarł i w trumnie dopiero dał znak życia. Dnia 13 września przyszła do mnie kobieta z wiadomością, że syn jej umarł na cholerę, w skutek czego zaraz go wpisałem w księgę zmarłych. Na drugi dzień dowiedziałem się, że zmarły na pozór chłopak wstał z katafalku i polazł wprost na piec, aby się ogrzać. Podaję ten fakt do publicznej wiadomości.

— *Gazeta Lwowska* ogłosiła szczegółowy wykaz urzędowy miejscowości w Galicyi, w których pojawiła się i wygasła cholera w czasie od 15 sierpnia do 1go września. Z wykazu tego bardzo obszernego wyjmujemy tylko cyfry główne. Pojawiła się cholera w 953 miejscowościach, wygasła zaś w 449. Odnośnie więc do ostatniego wykazu, panowała cholera w wyż powołanym okresie czasu w 67 powiatach, a 1732 miejscowościach, w których do pozostałych d. 15 sierpnia b. r. 9241 chorych, przybyło do 1 września r. b. 74,550 tak, że ogółem leczono od 15 sierpnia do 1 września 83,791 chorych; z tych wyzdrowiało 40,732, umarło 28,846, a 14,243 pozostało w leczeniu. Z końcem sierpnia dobiegła cholera szczytu swego przesilenia i poczęła w pierwszych dniach b. m. znacznie łagodnieć, ustając w ciągu pierwszej połowy września w bardzo wielu miejscowościach, a nawet w całych powiatach.

— Dnia 25 września pochmurno i zimno, termometr od 5·2 doszedł do 9·6 R. Barometr ciągle w górę idzie; dnia 26 września o godzinie 6ej rano, stan jego był 324.27, termometru 1.8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 27 września: Przeniesienie Sgo Stanisława biskupa.

Wystawa powszechna wiedeńska.

Przemysł
na wystawie powszechnej w Wiedniu
roku 1873.

przez W. Kołodziejskiego.

V.

Młynarstwo.

Żadna gałąź przemysłu nie stoi w Austryi w porównaniu do innych krajów tak wysoko, jak młynarstwo, może nawet najwyżej, a można się o tem przekonać porównywając wyroby mączne wszystkich krajów na wystawie Wiedeńskiej, a kto się nie zna na mące, tego przekona wiedeńskie pieczywo, bo niema miasta, któreby się tak pięknem i tak smacznem pieczywem wszelkiego gatunku poszczycić mogło.

Zachodzi pytanie, dlaczego właśnie w tym przedmiocie Austrya tak wysoko stanęła i przez co do takiej przyszła sławy, której jéj bez wyjątku nikt niezaprzecza. Młynarstwo jest albowiem jedną z najstarszych gałęzi przemysłu, bo tak pszenica, jak i żyto, by sposobnem było do użycia na pożywienie, musi być pierwej przerobione na mąkę; proces ten odbywał się od wieków we wszystkich krajach kuli ziemskiej, a jest to proces czysto mechaniczny, zkąd też pochodzi, że uznając Amerykanów za najlepszych mechaników nazywamy najniesłuszniej wszystkie nasze lepiej urządzone młyny amerykańskiemi, chociaż one są czysto austryackiej konstrukcyi, w samej Ameryce nawet dotąd mało znane i mało używane. Aby to wytłomaczyć jest koniecznem poznać trochę bliżej sam proces mielenia. Zadaniem mielnika jest przemienienie zboża na mąkę, życzeniem zaś publiczności, aby ta mąka była jak najpiękniejszą. Piękność mąki nie stanowi wcale wielkość pojedynczych pyłków czyli atomów, z których się składa, a zatem też nie delikatność czyli gęstość sita lub pytla, przez które przechodzi; pyłki mączne są równej wielkości w najpiękniejszej i w najordynarniejszej mące, tylko pochodzą z różnych części ziarna.

Spostrzeżono iż ta część ziarna pszenicznego, która zawiera najdelikatniejszą mąkę t. j. właściwe jądro jest najmiększą, ale też zarazem gatunkowo najcięższą; jądro to otacza materya stała, twardsza, która dopiero zamkniętą jest w zupełnie twardej łusce, gatunkowo najlżejszej części ziarnka. Na tej to twardości różnego stopnia opierał się w młynarstwie wyrób mąki pięknej, średniej i ordynarnej, bo najmiększa część najprędzej się roztarła, najtwardsza pozostała aż na ostatek jako otręby, czyli tak zwany u nas grys. Dopiero przed dwudziestu kilku laty zrobiono próbę w Czechach, aby wyrób i rozgatunkowanie mąki nie polegało jedynie na twardości, ale głównie na ciężkości gatunkowej tych atomów, z których się takowa składa, bo bardzo trudno jest całkiem przeszkodzić, by kamienie przy rozcieraniu części miększych nie roztarły, lub też nie naruszyły twardszych, które wpływają niekorzystnie na doskonałość, czyli na piękność, na jakość i wreszcie na wewnętrzną i materyalną wartość mąki. Próby te umiejętnie przeprowadzone z wielkim mozołem i wielkim kosztem, jak najzupełniej się udały i na tej zasadzie urządzono nowe młyny w Austryi i Węgrzech, których wyroby w bardzo krótkim czasie na cały świat rozniosły sławę młynarstwa austryackiego: utworzono nowy zupełnie system, który zagranicą a nawet w Ameryce nazywają austryackim, my zaś w kraju nazywamy go zwykle amerykańskim. Mąka pochodząca z młynów tego systemu, w których wyrób jej opiera się na gatunkowej ciężkości różnych części ziarna, jest o wiele piękniejszą bielszą i pieczywo z niej jest smaczniejsze, niż z mąki pochodzącej z młynów opartych na miękkości cenniejszych części pszenicy. Według tego systemu nierozgniatają i nierozcierają kamienie ziarna, tylko go krają, czyli dzielą na coraz drobniejsze cząstki, które w stósownych przyrządach, za pomocą wiatru rozdziela się według gatunkowej ciężkości tak długo, jak tego potrzeba wymaga; przez to otrzymuje się zamiast mąki różnorodne grysiki, które po zupełnem oczyszczeniu i rozgatunkowaniu rozciera, czyli wymiela się na mąki różnych gatunków. Wynalazek to austryacki, w Austryi też najprędzej został zastósowanym i najbardziej rozpowszechnionym, dlatego też młynarstwo największe tu zrobiło postępy. Żadna gałąź przemysłu niema tyle przesądów do zwalczenia, tyle dziedzicznych zwyczajów do pokonania, jak właśnie młynarstwo, a że to co jest krajowe, nigdy niema takiego znaczenia jak to, co obce, nazywano wszystkie młyny poprawne amerykańskiemi dlatego może tylko, że Ameryka jest najdalej, bo przyznam się, że do dzisiaj nie byłem w stanie dojść co w naszych młynach nazwaćby można amerykańskiem.

Amerykanie jedynie tę mają zasługę że wznieśli młynarstwo do stopnia przedsiębiorstwa fabrycznego, a mąkę zrobili artykułem handlowym, ale oraz i giełdowym, dając jej rozmaite nazwy, oznaczające stopień jej dobroci. Jednakże dopiero przez urządzenie młynów według wspomnianego nowego systemu austryackiego zwanego Hochmüllerei, stała się mąka artykułem handlowym dla całego świata, bo w młynach tego rodzaju, może być jakość mąki zawsze jednaka, czy pszenica ładna, czy brzydka, różnica w takim razie jest tylko w większej lub mniejszej ilości cenniejszej mąki z pewnej ilości pszenicy.

Młyny tego nowego systemu rożne dostały nazwy za granicą zowią je po największej części austryackiemi, u nas zaś poprawnemi młynami, sztucznemi *Kunstmühlen*, gryzikowemi *Griesmühlen*, amerykańskiemi, nareszcie wysokiemi *Hochmühlen* co jednakże nie pochodzi od wysokiego budynku, tylko od wyższego złożenia kamieni młyńskich, które ziarn nie gniotą, tylko lekko dotykają i krają, czyli dzielą, Młyny te od lat kilkunastu nie doznały żadnych ważniejszych ulepszeń, najnowsze wynalazki dotyczące młynarstwa są albo bardzo mało co, albo nic nie znaczące, z tego też powodu wystawa powszechna, co się tyczy urządzenia młynów mało nam przyniosła nowego, a nawet znanych rzeczy wcale nie wiele. Jedynie do przedmiotów młyńskich znajdujących się na wystawie w znacznej bardzo ilości i gatunkowości, należą kamienie, a chociaż kamień młyński nie jest rzeczą tego rodzaju, aby zwrócił na siebie powszechną uwagę, jest on jednakże zawsze artykułem bardzo wiele znaczącym w handlu i ekonomii krajowej. Najdobitniej się dokumentuje jego znaczenie liczbami, nadmieniam zatem, że w państwie Austro-Węgierskiem w przeszło 60,000 młynach, znajduje się w ruchu najmniej 480,000 par kamieni. Rachując, że kamień przeciętnie wytrzymuje lat dwa, więc Austrya potrzebuje rocznie 240,000 par kamieni młyńskich, które reprezentują wartość najmniej 10,000,000 fl. w. a. Większą część tych kamieni dostarczają krajowe kamieniołomy i każda niemal prowincya Austryacka posiada kilka łomów zaopatrujących zwyczajne młyny w lepsze, lub gorsze piaskowce, albo trahytowe kamienie, których odbyt jednakowo tylko na najbliższe okolice się ogranicza i rzadko gdzie wywóz takowych do dalszych miejscowości się odbywa. Mimo nader licznych łomów kamieni zdatnych dla młynów, brakuje nam niestety dotąd pokładu kamieni kwalifikujących się do wyrobu pięknych, białych produktów młyńskich, mogących wytrzymać konkurencyę w handlu, a właśnie ten gatunek kamieni coraz więcej wchodzi w używanie i usuwa z młynów kamienie krajowe. Kamień ten jest to porowaty kwarc, tak zwany, *Süsswasserquarz* którego dotąd na cały świat li tylko Francya dostarczała. Znajduje on się w mniej grubych warstwach i nie dosyć ostrej masie w pięciu różnych gatunkach w departamentach Dordogne i Eure & Loire, w najlepszej, najostrzejszej i dla tego najcenniejszej jakości zaś, w małem tylko dystrykcie departamentów Champagne i Saine & Marne, którego punktem centralnym jest miasto La Ferté-sous-Jouarre. W tem mieście odbywa się na wielką skalę wyrób najlepszych kamieni francuskich dla młynów całego świata, i aby odróżnić te kamienie od wszystkich innych francuskich nazywają je pospolicie szampańskiemi kamieniami. W Niemczech i w Austryi znalazły kamienie szampańskie z zaprowadzeniem kolei żelaznych coraz większy pokup, który przybrał nareszcie takie rozmiary, że nie nastarczyły ich dostawy fabryki francuskie; z tego powodu powstały fabryki krajowe, które sprowadzając surowy materyał z Francyi wyrabiały go na miejscu. Lecz mimo najstaranniejszego wykonania, tak niemieckie jakoteż i nasze krajowe fabryki francuskich kamieni były i są zależne od źródeł surowego materyału, który sprowadzały z La Ferté-sous-Jouarre, nie są one zatem w stanie co do jakości stanąć na równi z wyrobami fabryk francuskich, zatrzymujących najlepszy materyał dla siebie, czego najdobitniejszym dowodem jest konkurencya na wystawie Wiedeńskiej.

Wystawione przez niemieckich i austryackich fabrykantów egzemplarze nie pozostawiają nic do życzenia, co się tyczy wykonania, jednakowoż każdego znawcę pociąga i zadziwia pawilon przy zachodniej halli rolniczej, w którym się znajduje zbiorowa wystawa kamieni francuskich, czterech firm z La Ferté-sous-Jouarre, właścicieli najsłynniejszych łomów tego materyału w Szampanii i właściwych reprezentantów handlu na cały świat tym artykułem dla tegoczesnych młynów niezbędnym. Widzieć tam można jak wszyscy czterej się wysilali, aby dostatecznie przedstawić rozmaitość i obfitość pokładów w okolicy La Ferté-sous-Jouarre, jakoteż wielkość i znaczenie swych zakładów, co do ilości produkcyi; a że niemal wszystkie cztery firmy Bailly & Co., Dupety, Theury, Guerin, Bouchan & Co., Aleksander Fauqueux i Roger fils & Co., na równi stoją co do wielkości zakładów i doskonałości wyrobu, bardzo zatem trudno oznaczyć, której znich należy się pierwszeństwo. Wszystkie cztery firmy zasługują na bezwzględne uznanie, biorąc rzecz ze stanowiska międzynarodowego. Inaczej jednak rzecz się przedstawia ze specyficznie austryackiego stanowiska; własna korzyść

wskazuje, nam bowiem której z tych firm mamy przyznać, mimo jednakich warunków, pierwszeństwo a to głównie dla tego, że w wystawionych okazach dokumentuje wielką znajomość tutejszokrajowych potrzeb i stosunków, i stara się im ze wszech względów zadosyć uczynić. Wychodząc z tego stanowiska niezaprzeczenie każdy znawca potwierdzi moje zdanie i postawi na pierwszem miejscu firmę Aleksandra Fauqueux.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 25 i 26go września.

Tak w skutek pilnych robót w polach, jako też i braku robotników do omłotu, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie i to tylko z mniejszych posiadłości był bardzo mały. Ceny prawie żadnej lub nieznacznej tylko uległy zmianie.

Płacono za pszenicę czerwoną 252 funt. od 50 do 57 złp., białą od 51 do 59 złp., żyto 220 f. od 40 do 45 złp., jęczmień 193 funt. od 26 do 30 złp., owies 128 funt. od 13 do 16 złp.

Pomimo poniedziałkowego i wtorkowego święta starozakonnych, w które dnie nie było targu zbożowego tak na granicy Kongresówki, jako też i na Baranie; dzisiejszy targ na Kleparzu był słaby. Dowóz zboża z powodu powyżej przytoczonych powodów, powinienby być znaczny, co się jednak nie ziściło.

Zakupna żyta i pszenicy dość znaczne robiono, nietylko do Prus, ale także do Szląska, Morawy a nawet i do Wiednia.

Jęczmień szczególniej piękny poszukiwany był do browarów.

Owies zaś na wywóz do Prus.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·50 do 13·25, białą od 12·75 do 13·75, poślednią od 11·25 do 12·—, żyto na wagę 160 f. od 10·— do 10·50, na miarę od 9·40 do 10.—, jęczmień 140 f. od 7·— do 7·50, na paszę od 6·50 do 6·80, owies 100 funt. od 3·50 do 4·— złr., groch od 9·50 do 10 złr., jagły od 13·50 do 14 złr.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26go września.

HOTEL POLLERA: Piotr Salomon kupiec z Opawy, Benedykt Olszewski major z Paryża, F. Dunin ob. z Galicyi, Zygmunt Miller kupiec z Wiednia, Maurycy Müntz kupiec z Lipska, Feliks Fascz z Rosyi, E. Reisenfeld kupiec z Biały, Antoni Sanocki właśc. dóbr z Galicyi, Bł. Woiny inżynier z Rosyi, A. Świczawski wł. dóbr z Podola, J. Sle,senger kupiec z Wiednia, H. Osenheim kupiec z Pragii Andrzej Kossecki ob. z Wiednia, Józef Łoś prof. z Kalisza, Konstanty Lacour ob. z Warszawy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Stanisław Gruszczycki wł. dóbr i Leonard Gruszczycki właś. dóbr z Druszkowa, Roman Różański właśc. dóbr z Kongresówki, Bazyli Gumilewski z Petersburga, Jan Pilniakowski z Kongresówki, Józefat Januszewski wł. dóbr z Kongresówki, Karol Laur właś. dóbr z Nowego Targu, Franciszek Koźmiński ze Lwowa, Zygmunt Klaura ze Lwowa, Aleksander Chaniecki z Wołynia, Wincenty Hornkowski właś. dóbr z Podola, Konrad Korzeniowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Potsdam 24 września. Cesarz i Król Wiktor Emanuel przybyli tu o 11ej zrana w licznem otoczeniu wojskowych i dyplomatów, i przyglądali się w ogrodzie przy sprzyjającej pogodzie paradzie tutejszego garnizonu, szkoły wojskowej, zakładu kadetów, wojskowego domu sierot, kompanii gwardyi zamkowej i oddziału marynarzy. Cesarz miał na sobie mundur jeneralski, żona królewicza była konno w mundurze drugiego pułku ułanów przybocznej straży, wszyscy książęta mieli na sobie włoskie wstęgi orderowe. Obecni byli marszałkowie polni: Wrangel, Moltke, Manteuffel, oraz wielu wyższych jenerałów. Królewicz, książęta Karol i August Wirtemberski jechali konno w tyle pierwszego pułku gwardyi. Przyjęcie monarchów przez lud było pełne zapału.

Berlin 24 września. Po dzisiejszej paradzie odbyło się śniadanie w zamku w Potsdamie, poczem monarchowie, książęta królewskiego domu i obustronna świta pojechali na spacer przez ogrody królewskie. Obiadowano w pałacu królewicza; byli na nim obecni prócz obu monarchów i książąt domu królewskiego, obaj książęta Wirtemberscy, cała świta włoska, marszałkowie Moltke i Manteuffel, poseł włoski hr. Launay, hr. Usedom i Balan, ministrowie Delbrück, Eulenburg i wiele wyższych urzędników dworu, państwa i wojskowości. O 8¼ dano w małym teatrze dworskim przedstawienie baletu przez cały nadworny balet, na które była pewna liczba zaproszeń. Przy wejściu monarchów zgromadzenie powstało. Król prowadził znowu żonę królewicza i zajął miejsce w środku krzeseł. Na prawo odeń siedzieli cesarz, żona księcia Karola i Księżna Marya; na lewo od Króla siedziała żona królewicza, żona Fryderyka Karola, Księżna Meklemburska, Księżna Ludwika Małgorzata; za królem zasiedli Królewicz, Książęta Karol, Fryderyk Karol i Albrecht. Amfiteatralnie wznoszący się rząd krzeseł zajęła włoska i pruska świta. Visconti Venosta siedział obok Balana. O 10 powrócono do Berlina nadzwyczajnym pociągiem. Dworzec kolei w Berlinie przepysznie oświecony był wewnątrz i zewnątrz bengalskiemi ogniami; tłumy liczne oczekiwały nadejścia pociągu i witały króla okrzykami.

Berlin 24 września. Bismark jeszcze nie przybył. Nieobecność jego wywołuje niezadowolenie; przybycie jego w czasie odwiedzin włoskich jeszcze nie jest pewnem. — Socyalni demokraci postanowili, że wszędzie, gdzie ich kandydaci przy nowych wyborach nie mogą przejść, będą głosowali na kandydatów ultramontańskich. — Minister wyznań w przyszłej sesyi sejmu nie wniesie żadnych ustaw kościelnych, gdyż potrzebne są jeszcze dalsze wyjaśnienia co do zamierzonego projektu ustawy o nadzorze dóbr kościelnych.

Bern 24 września. Wice-prezes Rzeczypospolitej Schenk, odpowiedział na interpelacyę partyi klerykalnej co do odezwy berneńskiej na dzień modłów, że Rada związkowa nie może stosować żądanej cenzury ze względu na następstwa takiego kroku. Jednakże mniema on, że byłoby lepiej ze względu na interes pokoju wyznań, gdyby ta odezwa nie była wydaną.

Bern 25 września. Dziś rano o 9½ zamknięto posiedzenia Zgromadzenia związkowego. Prezes rady narodowej Ziegler poświęcił kilka gorących słów pamięci zmarłego Frey-Herosé dawnego radcy związku.

Bruksella 24 września. *Etoile Belge* donosi, że hr. Chamborda oczekują 4go października w Gesves w Luksemburskiem w zamku hr. Liminges, zięcia katolickiego deputowanego Dumortier.

Paryż 23 września. Szczegóły ogłoszone w *Timesie* o wyniku ostatniej pielgrzymki fuzyonistów do Frohsdorf, zostały wymyślone przez orędowników podróży dla własnych celów. Prawdą jest tylko, że hr Chambord dał zrozumieć, iż wszystko obieca, byle tron otrzymać; oraz, że rząd Mac-Mahona czuje się zobowiązanym nie stawiać przeszkód manewrom fuzyonistycznym.

Paryż 24 września. *Union*, urzędowy organ fuzyonistów, oświadcza, że niechce podawać swoim czytelnikom depeszy *Timesa* o najnowszych zajściach we Frohsdorf, gdyż niemożna dość mieć się na baczności przeciw różnym obiegającym pogłoskom. Zgromadzenie prawicy i prawego środka odbędzie się dziś niezawodnie. PP. Merveilleux-Duvignau i de Sugny mają zlecenie ułożenia swego raportu o naradach we Frohsdorf w taki sposób, aby rząd mógł popierać restauracyę.

Paryż 24 września. *France* donosi: wczoraj rano odbyło się ważne zebranie deputowanych prawicy u Księcia Decazes. Posłowie zgodzili się uznać wiadomości nadeszłe z Frohsdorf za mogące wzmocić stanowcze połączenie wszystkich frakcyj monarchicznych. Zapewniają, że wkrótce ma być zwołane liczne bardzo zgromadzenie członków prawicy. *Bien Public* powiada, że w obozie bonapartystów nastąpiło rozdwojenie. Część pewna z Rouherem na czele pragnie iść wspólnie z rojalistami. Tenże dziennik powiada, że Mac-Mahon stanowczo odrzuca wszelkiego rodzaju wnioski o przedłużenie władzy. Mac-Mahon uważa za konieczne rozstrzygnięcie kwestyi i nie poczytuje za godne siebie należenie do kombinacyi, którąby przedłużała stan tymczasowości, która kraj już znużyła. *Francais* zaleca konserwatystom spokój więcej teraz niż kiedykolwiek. Ważne wątpliwości wyjaśniły się, a inne oczekują jeszcze na to.

Paryż 24 września. Depesza z Madrytu z dnia dzisiejszego donosi, że Karliści oblegający Tolozę uszli na samą wiadomość o przybliżeniu się wojsk rzeczypospolitej. Jenerał Loma ściga ich. Przeciwnie, ze źródeł karlistowskich donoszą, że oblegający wyszli na spotkanie Morionesa, aby go pobić.

Madryt 25 września. Pogłoska krąży, że rząd hiszpański wysłał do Anglii notę dyplomatyczną w sprawie fregat „Vittoria“ i „Almansa.“ Według *Politica* rząd postanowił zerwać stosunki z Anglią w razie niepowodzenia tego kroku. Z Aguilas donoszą, że statki powstańcze kartageńskie nie mogą puszczać się w drogę, gdyż maszyniści odmówili wejść na pokład. Dalej donoszą, że został tam sygnalizowany mały statek z wieloma podróżnymi na pokładzie, których mają za powstańców lub zbiegłych z domów karnych. Ministrowi skarbu donoszą z Londynu, że układy o pożyczkę w Londynie bliskie są ukończenia i skarbowi wiele milionów przyniosą. Prócz tego ma on nadzieję dostania znacznych sum w Madrycie, które mu pozwolą zadośćuczynić wszelkim zobowiązaniom państwa. — Moriones wszedł do Tolozy.

Rzym 24 września. Minister sprawiedliwości Vigliani prawie ukończył opracowanie nowego kodeksu karnego. Zamiast kary śmierci, robót przymusowych i więzienia, nowy kodeks zaprowadza deportacyę, jeżeli tylko kara miała być dłuższą od lat 10.

Neapol 24 września. Zapewniają, że Cesarzowa Niemiecka przepędzi kilka miesięcy tej zimy w Neapolu i jego okolicach.

Genewa 25 września. *Journal de Génève* ogłasza list Michała Bakunina, w którym ten protestuje przeciw oszczerstwom Marxa i oświadcza, że zupełnie usuwa się od walki i życia politycznego.

Konstantynopol 24 września. Książę Edinburski wyjechał dziś do Liwadyi.

Belgrad 24 września. Ponieważ złożone oferty na budowę kolei nie odpowiadają przepisom i warunkom przez rząd podanym, a przeto zostały odrzucone, dziennik urzędowy ogłasza nowe rozpisanie konkursu do 6go listopada włącznie, na podstawie zmodyfikowanych i łagodniejszych warunków.

Nowy York 24 września. Przewodniczący banków postanowili puścić 10 milionów certyfikatów pożyczki i nie wypłacać żadnego banknotu, ale uzyskać potwierdzenie Clearinghouse, że wydane czeki są dobre. Są to jedyne środki, przy których banki mogą przetrzymać przesilenie. Przygnębienie umysłów trwa. Prezydent Grant rozporządził zniesienie ceł różniczkowych na towary wprowadzone na okrętach francuskich.

Nowy York 24 września. Podsekretarz skarbu zakupił dziś bonów za 1½ miliona. Richardson proponuje prezydentowi powstrzymanie zakupna bonów, skoro będzie wykupionych 12 milionów, aby skarb był w stanie w razie potrzeby podążyć z pomocą kupcom.

Nowy York 24 września. Usposobienie ludności poprawiło się. Nie słychać o żadnej nowej upadłości, którąby miała znaczenie. Pogłoski o upadłościach handlowych nie potwierdzają się; zaprzeczają również niepokojącym wieściom o sytuacyi na Zachodzie. Nieprawdą jest, aby rząd oświadczył, że ma zamiar pewną część zakupionych bonów odprzedać po tym samym kursie 111¾, ani też, żeby miał zamiar wstrzymać dalsze zakupno bonów, skoro suma zakupionych dosięgnie 12 milionów. Tylko to jest prawdą, że minister skarbu w Nowym Yorku musi stwierdzić fakt zakupna bonów za 12 milionów i oczekiwać dalszych zarządzeń prezydenta. Zjednoczone banki zobowiązały się do wzajemnej pomocy. Clearinghouse wydał certyfikaty pożyczkowe na 2,500,000 dolarów. Dziś zostały zakupione bony do wysokości 2,611,750 dolarów. Skarb nie chce kupować 5% bonów na r. 1874. Nie będą kupowane bony 5%, zanim nie zostaną wykupione bony 6%. Departament rolnictwa donosi, że ilość pszenicy równa się produkcyi 1872 r., a jej jakość nawet jest lepsza niż zeszłorocznej.

Wiadomość o ustąpieniu p. Kaiserfelda w zacisze domowe za nadto ucieszyła dzienniki autonomiczne, jak zbytecznie zasmuciła centralistyczne. I uciechę i smutek rozpędził namiestnik styryjski oświadczeniem, że nie porzuca wcale widowni politycznej, pozostaje w zgiełku spraw publicznych, a o cofnięciu się z namiestnictwa dopiero się z gazet w Birkfeldzie dowiedział. Nie wiemy czy z tego powodu, ale ucichły równocześnie pogłoski o zmianie gabinetu i o powołaniu doń p. Herbsta. Co do nas, byliśmy obojętni na dalszą kolej życia p. Kaiserfelda, w każdym atoli razie wolimy go widzieć namiestnikiem w Styryi, aniżeli p. Herbsta ministrem w Wiedniu.

Tagblatt pisze, że znaki czasu nie zwracają ministra Stremayra ze swego kierunku. Na dowód donosi, że w czasie sekundycyj kardynała Rauschera wysłańcy konsystorza z Gradcu byli z polecenia biskupa u p. Stremayra, prosząc go, aby wpłynął na zmianę paragrafu z ustawy wojskowej, który assenterowanym właśnie przed rozpoczęciem nauk teologicznych niepozwala ordynacyi, i inne paragrafowi temu nadał tłumaczenie. Minister z uprzejmością wysłuchał tych księży, przyrzekł co będzie można i — dotrzymał. Przed paru dniami własnoręcznem pismem zawiadomił biskupa o wielkiej radości, jakiej doznaje, że może mu coś przyjemnego udzielić; z wielką wprawdzie trudnością, lecz udało mu się otrzymać od ministra wojny pozwolenie zastosowania paragrafu tego w ten sposób, że również i ci uczniowie teologii, którzy co dopiero w ósmej klasie asenterowani zostali, mogą być ordynowani bez przeszkody. Nie wątpimy, razem z *Tagblattem*, że postępowanie to p. ministra będzie uwzględnione przy nadchodzących obecnie wyborach.

Przyjedzie czy nieprzyjedzie — piękny to zaprawdę przedmiot do zakładów w Berlinie. Dotąd nieprzyjechał, przynajmniej ostatni telegram i to nie podejrzany, bo z Berlina i w *N. fr. Presse* brzmi: „Bismark jeszcze nieprzyjechał, i jego nieobecność budzi zdumienie; jego przybycie podczas włoskich odwiedzin jest jeszcze niepewnem.“ Niemiecka *Reichscorrespondenz* nie sądzi, aby Warzin opuścił, opiera się na Lamarmorze i na przypuszczeniu, że podczas wizyty królewskiej nie miały być żadne stanowcze układy. Domyślaliśmy się wczoraj, że może kanclerz chce o tem Europę przekonać nie opuszczając Warzinu.

Cóż kiedy inaczej o tem pisze urzędowa *Provinz.-Correspondenz*. Zamieszczony powyżej artykuł tego dziennika o podróży Wiktora Emanuela, wskazuje na tranzakcye, które z tego tylko powodu nie mają stanowczej cechy, że na szczęście pokój europejski nie jest niczem w tej chwili zagrożony. Cóżby na to powiedziała *Correspondenz*, gdyby właśnie Europa się obawiała, że jeżeli co zagrażać może pokojowi europejskiemu, to konferencye w Berlinie.

Wiele, bardzo wiele, więcéj niż ktokolwiek i kiedykolwiek może zrobić ks. Bismark, mając w ręku potęgę, jaką zdobył, ale przeszłości wymazać nie może, ani nawet żądać, aby Europa zapomniała, że ciągle zapewniał o pokoju, kiedy gotował wojnę z jenerałem Govone. Lecz zresztą nie mamy powodu silić się na domysły o konferencyach w Berlinie, kiedy kanclerz jest w Warzinie, a jeżeli przyjechał wczoraj, będzie dziś na polowaniu, jutro na obiedzie, a wieczorem ma opuścić Berlin Wiktor Emanuel. Telegramy wyczerpują szczegóły pobytu królewskiego. Wolimy więc przytoczyć, w jaki sposób *Kolońska Gazeta* tłómaczy, że zapał objawiał się głośniéj i liczniéj w Wiedniu niż w Berlinie. Odwiedziny w Berlinie, pisze ona, będą równie serdeczne, ale nie mają one téj cechy dramatycznéj, co spotkanie się króla z domem austryackim. Prusy nie były przez długie lata, jak Austrya, żandarmem włoskim, nie ukażą się w Berlinie przy obiadach dworskich cienie z pod Novarry i Custozzy. Ludność niemiecka nie może się poczuwać do téj głębokiéj antypatyi względem Włoch, jaką Niemcom austryackim natchnąć musiała strata Lombardyi, Wenecyi i czworoboku. Prusy i Piemont w rozwoju szły równolegle jako założyciele jedności narodowéj ich rasy. Niema Niemca coby chciał bronić cesarstwa rzymsko-niemieckiego nad Mincio, lub organizować pochód na Rzym jak stary Barbarossa. Lecz z drugiéj strony Cesarz nasz nie pójdzie do Canossy, a spotkanie się dwóch panujących jest tylko rękojmią, że z drogi swojéj nie zejdą.

W końcu choćby dla zabawienia czytelników, musimy im udzielić pomysłu jakiegoś żartownisia w jednym z dzienników włoskich z powodu podróży Wiktora Emanuela, której jest wielkim zwolennikiem. Obrachował on jednak, że dwa miliony franków na tę podróż przeznaczonych, która ma trwać dni dwanaście, wydają 170,000 franków na dzień na pomniejsze przyjemności królewskie. Nie znajduje on to wcale za wiele, nawet przy obciążeniu skarbu włoskiego, owszem radzi tylko, aby otworzyć kredyt na trzy miliony, dwa miliony na podróż, a jeden milion rozdać między lud, aby i on w tym czasie niejakich używał przyjemności.

Słuszność mieliśmy, wątpiąc o zupełnej autentyczności treści odpowiedzi ks. arcybiskupa Ledóchowskiego w sprawie seminaryum, jaką nam przyniósł telegram. Podajemy powyżej osnowę tego dokumentu, gdzie przekonać się można, że naprzód założony jest najuroczystszy protest przeciw gwałtowi; a powtóre niema wcale, aby arcybiskup nie miał otwierać seminaryum dla tego, że niechce i niemoże, jak pisał telegram, ale go nieotworzy, „bo niegodzi się chrześcianinowi używać gwałtu naprzeciw rozporządzeniom rządowym, nawet gdy się czuje uciśniony i dotknięty w najświętszych swoich prawach.“

Nakoniec stanowczo ma być naznaczony październik na czas wyborów do sejmu pruskiego, który zbierze się w listopadzie.

Fuzyoniści krzątają się obecnie pilnie około powrotu monarchii. Wszystkie wieści dają poznać, że uważają oni bliską chwilę stanowczego wystąpienia, a jednak dotychczas utrzymują kraj cały w zupełnej niewiadomości zasad, na jakich nowa monarchia ma się oprzeć. Za takie nie można w żaden sposób uważać mglistych doniesień *Timesa*, którym jeszcze brakuje pewności prawdy, i które z zastrzeżeniem każą przyjmować same organa legitymistyczne. Dla czego gra ta niejasna, zrozumieć trudno, wszak zwolennicy monarchii Henryka V nie mogą przypuścić, aby Francya oddała swe losy bez żadnej rękojmi; wszak po tylu rewolucyach zasada legitymistyczna nie może sobie rokować powrotu bez żadnego paktu. Wprawdzie mogą legitymiści wołać: cierpliwości! czekajcie stosownej pory, ale tymczasem dają w rękę republikanom broń do agitacyi antymonarchicznej, do której Francya i tak jest usposobioną.

Z Madrytu ważna dochodzi wiadomość o wejściu do Tolozy wojsk spieszących na odsiecz. Zdaje się być ona prawdziwą, albowiem Karliści bardzo niejasne dają raporta o spotkaniu z wojskami Rzeczypospolitej. Nie jest to wprawdzie ani koniec walki, ani żadna nawet stanowcza klęska; ale służyłoby za dowód, że wojska rzeczypospolitej nabierają sił i mogą rozpocząć kroki zaczepne. Z Kartageny również donoszą do pism angielskich o wewnętrznych rozterkach, któreby rządowi madryckiemu mogły posłużyć do załatwienia szybkiego z komunistami, a wtedy zyskałby on siły potrzebne do prowadzenia wojny z Karlistami, dziś jedynie stanowiącemi niebezpieczną dlań konkurencyę.

Wojna z Aszantami zajmuje żywo opinię publiczną w Anglii, mianowicie wyradza obawy trudność ekspedycyi, teraz jeszcze bardziej zwiększona przez utratę sympatyi pokolenia Fanti i innych pokoleń nadbrzeżnych, dotychczas sprzyjających Anglikom. Trudności wyprawy w tej stronie dla wojsk regularnych stanowią najprzód lasy, tak ogromne, że wojsko będzie musiało tygodnie całe walczyć i pracować, aby sobie otworzyć przejście, nie więcej jak na milę drogi. Utrzymują, że bezwodne stepy Turkiestanu, tak nużące dla armii rosyjskiej podczas wyprawy do Chiwy, nie są niczem w obec tych niebezpieczeństw i zawad, jakie w tej dzikiej afrykańskiej puszczy oczekują Europejczyka. Nie dadzą się tam również użyć konie, nieznoszące tamtejszego klimatu i wypadnie sprowadzać słonie; a co najważniejsza, że najmniejsza rana zadana Europejczykowi w tym klimacie, staje się dlań śmiertelną i prawie nieuleczalną, nawet więc armię całą wypadnie ściągać z indyjskich posiadłości. To też Anglicy wcale nie chełpią się nadzieją powodzenia, wzywają rząd swój do nadzwyczajnej baczności i ostrożności, a jedynie wzgląd na wpływ, jakiby zaniechanie tej sprawy wywarło na inne kolonie angielskie, oraz nadzieja powetowania niezmiernych kosztów ogromnemi bogactwami kraju i skarbu królewskiego, dodaje otuchy dbałym o swój handel i czułym na dźwięk złota mieszkańcom Albionu. O bogactwach tych bajeczne rozpuszczają wieści. Nawet parasole i klingi kaloszyrów mają być szczerozłote: metal ten nie tylko wypłukuje się tam z piasku, ale ma stanowić skały; walają się tam sztuki szczerego złota do 4 funtów wagi, a 10,000 niewolników królewskich pracuje nad wymywaniem piasków w rzece Barra. Drzwi i okna pałaców królewskich są ze złota i t. p. Oto są widoki, która mają dodać bodźca do wytrwałości Anglikom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Paryż 26 września. Po posiedzeniu komisyi nieustającej, zebrało się 60 posłów konserwatywnych, celem zbadania trudności jeszcze stających na zawadzie restauracyi monarchii. Ajencya Havasa donosi, że zgodzono się na wszystkie punkta. Według *Soir*, większa część posłów przemawiała za chorągwią trójkolorową, i oświadczali, że monarchia tylko pod tą chorągwią jest możebną. *Figaro* powiada, że rezultatem narad było wzmocnienie jedności pomiędzy monarchistami.

Palermo 26 września. Kilka tysięcy osób przeciągało przez ulice miasta z pochodniami, chorągwiami, muzyką, celem wyrażenia sympatyi dla Austro-Węgier i Niemiec. Przed konsulatami obu państw śpiewano hymny narodowe austryackie i niemieckie wśród okrzyków.

Bursa. Wieden, dnia 26 września. godz. — 4% zjedn. dług państwa bank. 69·15. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·90. — Losy z r. 1860 101·25 — Akcye banku 956· — — Akcye kredytowe 223·— — Londyn 113 35. — Srebro 108 65. Dukat — —· —. Lombardy 172 —. — Losy z r. 1864 133·— — Akcye franko - austr. 66·— — Napoleondor 9·04½. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 215·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 129 75. — Akcye kolei północno-wsch. 109 —.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 43·50 — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 132· — — Akcye anglo-banku 160 50 Akcye kolei rządowej 339·50 — Akcye kolei siedm. —· —. — Akcye kolei Rudolfa 152·—. — Tramway 217·—. — Akcye banku budowy 55·—. — Akcye kolei wschodn. 60·—· — Akcye banku anglo-węgiersk. 47·— — Akcye kolei zjedn. 132 —. Losy tureckie 62 40. — Losy prem. węg. 78·—. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei ces. Elżbiety 213 — — Akcye kolei półn. zach. 200 50. — Akcye franko-węgiersk. 56·— . Ogólny austr. bank. 70 —. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 września

(Wartość kuponów do 27 wrześ.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 75	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	152 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	169 —	168 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 50	5 40	—
Napoleondor 1 sztuka	9 12	9 02	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 25	74 50	1 91½
4% listy zast. „ „	72 25	70 25	95½
5% „ „ „	78 50	76 50	1 19¼
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 31½
5% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 43⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 43⅓
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	2 83¾
5% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	43⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	95 —	93 50	1 43⅓
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	98 —	95 50	1 43⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	81 25	79 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	84 —	80 —	2 95½
„ „ hipotecz. z 200% „	270 —	265 —	1 91¼
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	217 50	214 50	2 55½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	142 —	139 —	4 05½
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	95 —	— 72½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	95 —	1 04½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 50	1 04½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 50	1 30¼
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 80	1 27⅓
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	38	36	—

Wiedeń 25 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 60	69 50
5% „ „ „ srebr.	73 40	73 25
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 50	93 50
„ „ „ czeskie	94 50	93 50
„ „ „ węgierskie	76 50	75 50
„ „ „ galicyjskie	75 —	74 25
„ „ „ bukowińskie	73 —	72 50
„ „ „ siedmiogr.	74 50	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 75	95 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 10	90 90
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
5 „ węgierskie listy	81 —	80 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	284 —	280 —
„ „ „ 1854	93 75	93 25
„ „ „ 1860	101 75	101 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	108 25	107 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 50
„ prem. pożyczki węg.	78 50	78 —
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	174 50	174 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	34 50	34 —
„ „ Palfy	23 50	23 —
„ „ Klary	32 —	31 —
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	25 50	24 50
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	62 75	62 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	955 —	952 —
Zakładu kredytowego	222 —	221 —
Żeglugi parow. na Dunaju	532 —	530 —
Kolei północ. Ferdynanda	2060	2055
Kolei rządowej fr. a.	339 50	338 50
„ zachod. c. Elżbiety	214 50	213 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	172 50	171 50
„ Galicyjskiej	215 75	215 25
„ Czerniowieckiej	140 50	140 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	109 —	107 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 —	154 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	152 —	151 —
„ Koszycko-Bogumił.	134 —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	197 50	196 50
„ wschodnio-węgierskiej	66 —	65 —
„ austryack. półn.-zach.	201 50	200 50
„ Franciszka Józefa	209 —	208 50
Banku anglo-austryackiego	161 —	160 50
„ anglo-węgierskiego	48 50	47 50
„ austryackiego ogólnego	72 —	71 —
Zakładu Kredytowego węg.	118 —	116 —
Banku franko-austryackiego	68 —	66 —
„ franko-węgierskiego	61 —	60 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	84 —	80 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	100 —	99 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	45 —	44 —
„ dla obrotu ogólnego	133 —	132 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	43 50	42 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 —	— —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 50
Emissya z r. 1862	94 25	93 75
„ państwowa St. 500 fr.	— —	136 —
Emissya z r. 1867	131 50	130 50
„ południowa St. 500 fr.	110 70	110 30
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	93 —
„ „ 100 złr. w. a.	88 25	87 75
„ „ w srbr. 5%	105 70	105 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 75	93 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	78 —
5% w srebrze	— —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	103 —
Emissya II.	99 25	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 50	74 —
Emissya z r. 1867	— —	86 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87 50	87 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 50	5 49
„ dukat na wagę	5 52	5 50
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 08	9 07
Fryderyki	—	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 45	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 —	108 75
Srebro, kupony	109 —	108 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69⁵⁰	1 69²⁵

Lwów 24 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 38	5 28
„ cesarski	5 45	5 36
Półimperyał rosyjski	9 30	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 54	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 90	77 25
„ „ „ 4%	71 50	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 25	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 75	75 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	219 —	217 —
„ „ lwowsko-czernio.	140 50	138 50
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 24 września.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 75	95 45
„ „ 2 „ „	94 05	93 75
„ „ kupon „	—	1 02⅖
„ „ nowe „	93 95	93 65
„ „ kupon „	—	1 27⅐
„ likwidacyjne „	79 35	79 05
„ „ kupon „	—	1 25⅚
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 25	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 —
„ „ terespolska	113 50	113 —
„ „ łodzka	104 —	103 —

OGŁOSZENIE.

L. 3121. (1731-1-3)

W celu wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej wraz z dodatkiem gminnym i użytkiem browaru miejskiego, gminie miasta Rzeszowa przysługującego, na czas od 1go Stycznia 1874 do ostatniego Grudnia 1876 rozpisuje się niniejszym publiczna ustna **licytacya** na dzień **16 Października b. r.** a wrazie bezskutecznego upływu tegoż terminu na dzień 30 Października b. r. a trzeci i ostatni termin na dzień 6 listopada b. r. — zawsze o godzinie 9tej rano.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się na kwotę złr.; 26111 zaś wadium przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi złożyć się mające na kwotę 2611 złr. w. a.

Oferty pisemne należycie wystawione i przepisanem wadium zaopatrzone przyjmowane będą przed ukończeniem ustnej licytacyi na każdym z powyższych terminów.

Warunki licytacyjne wolno chęć licytowania mającym każdego czasu przed licytacyą w urzędzie tutejszym przejrzeć.

Zwierzchność Gminy miasta.

Rzeszów d. 12go Września 1873.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wypuszczenia w dzierżawę na przeciąg lat trzech dochodu z myta na drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej odbędzie się dnia **10go Października b. r.** o godz. 12 w południe w biórze Wydziału Rady Powiatowej w Wieliczce publiczna licytacya za pomocą opieczętowanych ofert pisemnych. (1671-3-3)

Cenę wywołania stanowi obecny czynsz dzierżawny 600 złr. w. a. rocznie wynoszący.

Wysokość wadyum oznacza się na 60 złr. w. a.

Bliższe warunki są do przejrzenia w biórze Wydziału Rady Powiatowej w Wieliczce.

Z Wydziału Rady Powiatowej.

Wieliczka d. 12 września 1873 r.

Ogłoszenie.

We Wtorek 30 Września b. r. sprzedane zostaną przez licytacyę na targowisku końskiem na Kleparzu, o godzinie 10 zrana, 14 sztuk koni wierzchowych i pociągowych z 9 pułku artyleryi.

(1788-2-3)

Licitations-Kundmachung.

Am 12. October 1873 findet **um 10 Uhr Vormittags** bei der k. k. Genie-Direction in Krakau (Stadt, alte Weichselgasse Nr. 76. im 2. Stocke), eine Offertverhandlung statt wegen Sicherstellung sämmtlicher Arbeiten, Fuhrenbeistellungen und Materiallieferungen sowie aller anderen Bedürfnisse, mit Ausnahme der Maurer- und aller sonstigen Ziegel-Gattungen, welche zur Herstellung von den zwei halbpermanenten Werken auf der Pasternik-Höhe und auf dem Lisa-Berge nächst Krakau erforderlich werden. In Bezug auf die näheren Bestimmungen wird auf die bezügliche Veröffentlichung in Nr. 218 dieses Blattes vom 23. September 1873, sowie auf die affichirten Kundmachungen hingewiesen. (1668--2-2)

K. k. Genie-Direktion.

Krakau, 1. September 1873.

Aptekarz w Lisku

poszukuje od 1go Listopada zdolnego i punktualnego **magistra farmacyi**, choćby i starszego wiekiem, przyczem czyni się wzmiankę, że zatrudnienie odnośnego prowizora zabrałoby ledwie połowę dnia — chociaż apteka jest we wszystko jak najlepiej zaopatrzoną. Pierwszeństwo przed wszystkimi współubiegającymi się o powyższą posadę będą mieli ci panowie, którzy wykażą się chlubnemi świadectwami i którzy nie będą stawiać wygórowanych żądań.

(1783-1-3)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (1252-48-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Krooną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Ostrzega się przed oszustwem!



Pomiędzy wielu ogłoszeniami, szczegółowo zegarków, niejedne na to są obliczone, aby omamić zamieszkujących na prowincyi. We własnym interesie niechaj się każdy wystrzega przed zakupywaniem zegarków, jeżeli firma sprzedającego nie daje dostatecznéj rękojmi. Kupione odemnie zegarki można każdego czasu dowolnie albo odmienić, albo zwrócić, **jestto więc dowodem najściślejszéj rzetelności!**

Nieprawdopodobne, a jednak jest prawdziwe!

Za 1 złr. 50 c. i 1 złr. modny szwajcarski zegar porcelanowy emaliowany, pięknemi krajobrazami i kwiatami emaliowany, bardzo gustowny a przytem tani, pożyteczny dla biednego i bogatego; z jednorocznem poręczeniem.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy, wraz z ciężkim łańcuszkiem z talmi złota, medalionem, puzderkiem, kluczykiem do zegarka i 5-letnim rewersem poręczenia, tudzież rezerwowem szkłem do zegarka. Także same zegarki chronometrowe oznaczające czas, ślicznie w ogniu pozłacane tylko 12 złr. 50 c.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry, ciężki zegarek remontoir, tak zwany Kaiser-Uhr, który jest najlepszym wyrobem, o jakim zamarzyć można; lekarzom i duchownym itd. nie można tych zegarków dosyć polecić, gdyż są niezbite dowody, że taki zegarek nie może o sekundę się różnić.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modne zegarki wojskowe, lekkie, kształtne, przytem nadzwyczaj gustowne i eleganckie, a co najważniejsze, bardzo punktualne w chodzie i bajecznie tanie; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z naśladowanego srebra modnego kształtu wraz z kluczykiem do zegarka, puzderkiem, medalionem i 5-letniem rewersem poręczenia.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką z prawdziwego złota, do odskakiwania, silnem szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem i medalionem z talmizłota i kwitem poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. srebrny zegarek kotwicowy prawdziwy angielski, savonette z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu pozłacany zegarek chronometer z łańcuszkiem medalionem z talmi złota, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 14 złr. takieżsame, znacznie lepsze, z kompasem wschodnim.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy zegarek angielski remontoir Prince of Wales, największy gatunek, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem z prawdziwego ciężkiego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je naciągać bez kluczyków; każdy otrzymuje do tych zegarków łańcuszek z talmi złota z medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski ciężki zegarek z talmi złota, cylinder, najnowszego kształtu, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez co można widzieć wnętrze, z łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i rewersem.

Tylko 14 lub 17 złr. malenki zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwie pozłacany, z długim łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer z podwójną kopertą, ślicznie emaliowany, z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 18 lub 20 i 25 złr. bardzo piękny srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieniach, z bardzo ładnym łańcuszkiem z talmi-złota medalionem, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 20 i 25 złr. sreb. zegarek remontoir, do nakręcania bez kluczyka, z łańcuszkiem z talmizłota i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 30, 35 i 40 złr. angielski prawdz. sreb. zegarek remontoir z podwójną kopertą, poręczony i uprzywilejow.

Tylko 35, 45, 50 złr. prawd. angiel. złoty zegarek kotwicowy ze szkłem kryszt.

Tylko 60, 75, 100 złr. piękny złoty zegarek remontoir ze szkłem kryst. 105 i 115 z podwójną kopertą.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoirem, podwójną kopertą i szkłem kryształ. Prócz tego **wszelkie** gdziekolwiekbądź lub przez kogokolwiek ogłoszone gatunki zegarków **taniéj**.

Zakład odnowienia.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiątki rodzinne, będą naprawione i całkiem odnowione. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

uskuteczniają się w przeciągu **24** godzin za *zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy*. Na szczególne żądanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru, a za nie zatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

☞ Ceny moje są zawsze niższe do najniższych gdziekolwiek, a żądania moje odpowiednie są czasowi.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki,

Wszyscy, którzy mają zamienić stare zegarki na nowe, zechcą się udać do mojéj firmy.

Filip Fromm,

Fabrykant zegarków,

Rothenthurmstrasse 9

w Wiedniu.

Uprasza się o spamiętanie adresu. (1156-7-12)

DZIENNIK MÓD

wychodzący w Krakowie nakładem **Juliusza Wildta**, pod redakcyą **Władysława Sabowskiego**

rozpoczyna z nadchodzącym kwartałem

drugi rok istnienia.

Numera na okaz posyłają się na żądanie bezpłatnie.

Wydawnictwo za hęcone powodzeniem, jakiego pismo to od początku swego bytu doznaje, postanowiło **pomnożyć liczbę drzeworytów**, odnoszących się do działu mody, tak że odtąd w każdym numerze znajdować się będzie **siedm kolumn rycin mód**, zamiast dotychczasowych pięciu, a oprócz tego dołączane będą jak dotąd **wzory haftu i krojów** raz na miesiąc, oraz **ryciny kolorowane** do każdego numeru. Tym sposobem **Dziennik Mód** uczyni zadość wszelkim wymaganiom i potrzebom czytelniczek, mogąc śmiało rywalizować z wszelkiemi pismami krajowemi i zagranicznemi poświęconemi modzie.

W części literackiéj mieścić się będzie, jak dotąd, dobór: powieści, poezyj, podróży, życiorysów, artykułów historycznych, popularno-naukowych, traktujących kwestye bliżéj obchodzące świat kobiecy, sprawozdania o przedmiotach bieżących itp.

Skoro tylko przybytek nowych prenumeratorek pokryje powiększone koszta wydawnictwa, zaprowadzone zostaną nowe ulepszenia i nastąpi rozszerzenie zakresu pisma.

Pomimo znacznie powiększonych kosztów nakładu: **Cena Dziennika Mód pozostaje niezmieniona.**

Z rycinami kolorowanemi 3 złr. (2 tal.) kwartalnie, — bez rycin kolorowanych 2 złr. (1 tal. 10 sgr.) kwartalnie.

Komplety roku pierwszego, oraz z pojedynczych kwartałów są do nabycia po cenie prenumeracyjnéj.

Listy i przekazy pocztowe adresować należy do Administracyi **Dziennika Mód** w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj Nr. 69. (1734-1-2)

Akademia handlowa w Pradze.

Nowy, **ośmnasty rok szkolny** rozpoczyna się z dniem

1ym Października r. b.

Warunkiem przyjęcia jest udowodnienie zebranych wiadomości w **niższém gimnazyum** lub w **niższéj szkole realnéj. Uczniowie** korzystają **z prawa służenia jako jednoroczni ochotnicy wojskowi,** a wrazie **choroby** otrzymają w nowowybudowanym szpitalu handlowym **bezpłatnie pielęgnowanie.**

Obszerne prospekta i wszelkie inne objaśnienia rozsyła najchętniéj.

Z polecenia rady zawiadowczéj:

(1561-5-6) **Karol Arenz**, Dyrektor.

Ziemniaki na wysiew.

Nasze sortymenta najnowszych amerykańskich i najwięcéj uznanych hodowań wszelkich krajów odznaczone zostały na **wiedeńskiéj wystawie powszechnej medalem zasługi.** — Polecamy znowu **stałe zamówienia na jesień** celem wczesnego wykonania wszystkich zamówień i przesyłamy illustrowane katalogi na żądanie darmo i opłatnie. (1808-1-4)

F. v. Groeling, Lindenberg p. Berlinem.

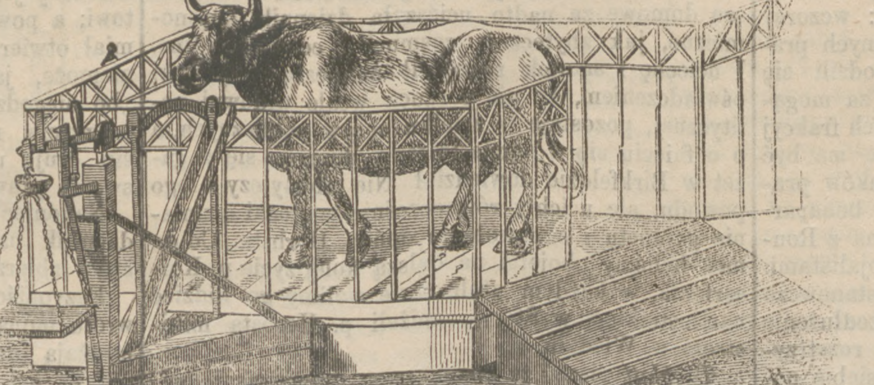
A. Busch, Gr. Massow p. Zewitz na Pomorzu.



Waga huśtająca.



ątna patentowana waga dziesiętna.



Waga dla bydła.

Kute, przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

Wagi dziesiętne

czworokątne, niezrównane w swéj pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	45 cent.
Cena:	18	21	25	35	48	58	70	80	90	105	120 złr.

Potrzebne do tego funty (ciążki) po najtańszych cenach. Kute, w doskonałości nie przewyższone i badane **Wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów i t. d.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50 cent.
Cena:	175	200	230	260	300	350 złr.

zaopatrzone żelaznemi poręczami i potrzebnemi ciężarkami. Bez poręczy żelaznych, ale ciężarkami zaopatrzona każda waga o 50 złr., zaś z poręczami drewnianemi o 35 złr. taniéj.

Kute, przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem) do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt naraz.

Wytrzymałość:	60	70	80	100	120	150	200	250	300	350 cent.
Cena:	500	525	545	580	640	750	900	1040	1140	1250 złr.

Wypróbowane wagi huśtające (z 5-letniem zaręczeniem) odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższéj skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niezrównane w dokładności, trwałości i praktyczności użytku.

Wytrzymałość:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	80	100 funt.
Cena:	6	7	8½	14	18	22	25	27½	30	35	40 złr.

Ważki od tychże zdejmowane, mogą być odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, stosownie do dyspozycyi zrobione. Ważki huśtające markują jako najmniejszą wagę $^1/_{32}$ łuta.

Angielskie patentowe wagi, na których każden przedmiot położony lub postawiony na wagę sam przez sie odważa się:

Wytrzymałość:	14	50 funt.
Cena:	15	21 złr.

Oprócz tych wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszéj jakości po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (1400-6-12)

Fabryka wag, funtów i zakład budowy wag mostowych

L. Bugányi & Comp.,

w Wiedniu,

Margarethen, Griesgasse Nr. 26.

Główny skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

W szkole żeńskiéj publicznéj

u Ś. Katarzyny w Krakowie

nauka rozpocznie się z dniem 1ym Października b. r. W tymże dniu kończą się wpisy. (1792-1-2)

Studentów przyjmuje się na wikt i stancyą, gdzie obok opieki macierzyńskiéj korzystać mogą z konwersacyi języków francuskiego i niemieckiego. — Bliższa wiadomość w handlu Wierzuchowskiego obok kościoła N. M. Panny. (1728-3-4)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,

dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-4-78)

Ostrzeżenie.

Rozgłos, który uzyskała sobie moja fabryka papierosów w Niemczech i za granicą z powodu doskonałego gatunku tytoniu, a przytem tanich cen, zniewolił kilku fabrykantów celem rozprzedania swych papierosów do naśladowania moich etykiet, co też tak bardzo złudzająco jest zrobione, iż towar rozpoznać można tylko po firmie. Takie manipulacye, jak poznać może każdy, na to tylko są obliczone, aby wyroby swe za moje sprzedawać i tym sposobem Publiczność omamiać.

Zwracam zatem uwagę na tę okoliczność wszystkich PP. palących moje wyroby z uprzejmą prośbą, aby przy kupnie uważali dokładnie na moją firmę: **Jean Vouris.** (1597-2-6)

Drezno. Jean Vouris.

Wieś

600 morgów ziemi mająca, pół mili od stacyi kolei żelaznéj i cukrowni, a ćwierć mili od szosy oddalona, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u Wgo *Czesława Kieszkowskiego* w gmachu Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. (1719-3-3)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (1279-2-)



w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego. (1273-6-)

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński.

Okruchy herbaciane złr. 1·40

Południowo amerykański

Rum złr. 1 za mas z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki

Rumu-jamajki,

różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej (1637-3-20)

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny llwerant **w Bernie.**

Listowne polecenia wypełniają szybko.

Opakowanie herbaty bezpłatnie.

PREPARATOR OTRZYMAŁ **MEDAL ZŁOTY** I **16.600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademią Medyczną francuską.

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw-gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (1265-16-)

QUINA LAROCHE z ZELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu, rue Drouot, 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Brodach w aptece P. Kullaka, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Akademia handlowo-przemysłowa

w Gracu

rozpoczyna z dniem 1ym Października b. r. swój jedynasty rok szkolny.

Celem szkoły jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie zdolnych ludzi handlowych

Organizacya: Szkoła ta składa się z 2 szkół fachowych, *kupieckiéj* i *kupiecko-przemysłowéj*, każda z 3 kursami rocznemi; ostatnia rozgałęzia się w *chemiczny* i *mechaniczny* kierunek. Dla praktycznego wykształcenia istnieje *biuro wzorowe. hemiczne laboratoryum i warsztat dla uczniów mechaniki.*

Obowiązek służby wojskowej: Uczniowie akademii korzystają z przywileju wyrażonego w prawie służby wojskowej i mogą odbyć jednoroczną ochotniczą służbę wojskową. (1394-6-6)

Na wszelkie zapytania względem przyjęcia, wiktu itd. udziela jaknajchętniéj wiadomości i *szczegółowych prospektów*

Grac 30 Lipca 1873 r.

Dyrekcya akademii handlowo-przemysłowéj,

Dr. Alwens, Dyrektor.

Ważna wiadomość dla gospodarzy, właścicieli polowania, hodujących i sprzedających bydło.

Wielka targowica miasta Wiednia.

Austryackie Towarzystwo sprzedaży i zaopatrzenia w mięso objęło prowadzoną od kilkunastu lat przez pana **F. Bahla** sprzedaż mięsa, co niniejszem do łaskawéj wiadomości podajemy.

Upoważnieni jesteśmy od **całej gminy Wiednia** jako **komisyonerowie targowicy** i sprzedajemy nadesłane nam towary albo w **drodze komisowej,** albo **przyjmujemy takowe na własny rachunek po stałych cenach za natychmiastową gotową zapłatą.**

Za towary oddane w komis **odesłaną** zostanie **gotówką** kwota po uskutecznionéj sprzedaży, a na żądanie udzielone będą **zaliczki pieniężne** aż do wartości posyłek przy nadejściu tychże franko.

Przesyłki wszelkiego rodzaju mięsiwa, jakoto: **wołów, cieląt, świń, jagniąt, owiec, szynek** i **wieprzowiny świeżej, solonej lub wędzonej**, niemniéj **zabitego** lub **żywego oswojonego drobiu**, jak: **gęsi, kaczek, kurcząt kapłonów** i **indyczek (jędorów)**, tudzież dziczyzny wszelkiego rodzaju, jak: **jeleni** i **danielów, sarn, kuropatw, jarząbków, pardew, cyranek, kulików, bekasów, cieciorek, cietrzewi, dzikich kaczek, dzikich gęsi** i **mniejszego dzikiego ptactwa** — uprasza się adresować niemniej i korespondencye.

An den Oesterreichischen

Handels- und Approvisionirungs-Verein,

Fleisch-Abtheilung,

vormals **F. Bahl.**

Programy zakładu, niemniéj listy frachtowe przesyłamy na żądanie **opłatnie** i **darmo.** (1574-6-6)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*